

# POGRANICZE

Nr 26

26 LISTOPADA 1991 r.

TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW)

CENA 1300 zł

## JEŻELI ZECHCESZ...

... możesz spędzić — obfitujący w atrakcje (wycieczki na Elbrus, do Kisłowodzka, na przełęcz Gum Baszy, degustacje win, variete, wjazd kolejką linową na górę Maszuk)  
**TYDZIEŃ na KAUKAZIE w PIATIGORSKU** w luksusowym hotelu

(pokoje 2-osobowe z łazienką i kolorowym telewizorem) za jedyny **MILION złotych!**  
**Uwaga!** Jeśli zbierzesz grupę 35 chętnych na wyjazd (mogą wyjechać w DOWOLNYM terminie), to w zamian oferujemy Ci **BEZPŁATNĄ** wycieczkę.



**INTOURIST HOTEL IN PYATIGORSK**

Rok zakończymy **BALEM SYLWESTROWYM** z „Pograniczem” w Piatigorsku, na który już dziś zapraszamy.

Koszt — 2 mln złotych.

Zgłoszenia w redakcji „Pogranicza”, Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22

## PROGRAM SYLWESTROWEGO TURNUSU

(27 grudnia 1991 r. — 6 stycznia 1992 r.)

**27 grudnia** o godz. 15 wyjeżdżamy autokarem z Przemysła do Lwowa, gdzie na dworcu kolejowym oczekuje nas pilot oraz komfortowy wagon sypialny.

**28 grudnia** jesteśmy w Kijowie. Zwiedzamy to piękne, zabytkowe miasto, autokarem z przewodnikiem.

Wieczorem wyjeżdżamy do Piatigorska, gdzie meldujemy się rano **30 grudnia**. Po zakwaterowaniu w hotelu „Intourist” i odpoczynku, wyjeżdżamy na degustację win do Winsowchozu.

**31 grudnia** mamy w planie autokarowe zwiedzanie Piatigorska oraz wjazd kolejką linową na górę Maszuk.

O godz. 20 rozpocznie się obfitujący w niespodzianki **BAL SYLWESTROWY**.

**1 stycznia**, do południa, odpoczywamy po trudach sylwestrowej nocy. Po południu proponujemy Państwu wyjazd nad wodospady czegimskie i piknik w tym malowniczym miejscu.

**2 stycznia** wycieczka autokarowa do Czegietu u podnóża najwyższego szczytu Kaukazu — Elbrusu. Niezapomnianych wrażeń dostarczy nam wjazd kolejką linową na wysokość 3600 m.

**3 stycznia** zapraszamy do Kisłowodzka — najpiękniejszego miasta Kaukazu Północnego (obiad w zamku).

To już ostatni dzień turnusu, więc po powrocie do Piatigorska **WIECZOREK POŻEGNALNY**.

**4 stycznia**, po śniadaniu, wyruszamy w drogę powrotną do Kijowa, gdzie jesteśmy wieczorem następnego dnia. Po 3-godzinnej przerwie kontynuujemy podróż do Lwowa. Przyjeżdżamy tu rankiem **6 stycznia**, a stąd już autokar zabiera nas do Przemysła.

Tak się kończą nasze sylwestrowe wczasy na Kaukazie. Wydatek **DWA MILIONY ZŁOTYCH**, a ile różnorodnych przeżyć!

Liczba miejsc ograniczona! Nie ociągaj się więc z decyzją, lecz jeszcze dziś zadzwoń do redakcji „Pogranicza” w Przemysłu. Przypominamy: tel. 30-22.

**Zapraszamy! Na pewno nie będziesz żałować!**

W NUMERZE m.in.:

- „Pamięci księcia kardynała” (str. 2)
- „Kiedy będzie normalnie?” (str. 3)
- „Byle do Europy” (str. 4)
- „Obrona przemyskiego Karmelu” (str. 5)
- Krzyżówka BGŻ (str. 7)
- Co z II LO w Przemysłu? (str. 9)
- Informacje dla poborowych (str.10)

Dodatek autonomiczny

„THE VOICE PRZEMYSKI”

## List otwarty

Pan Prezydent RP  
Lech Wałęsa  
Warszawa

*Rozumni politycy w XVIII w., a szczególnie po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, budowali coraz częściej takie normy współżycia, które miały zapewnić zarówno politykom życie szczęśliwe jak również miały być gwarancją, że inni nie mieli czuć się z politykami nieszczęśliwymi. Taki sposób traktowania moralności przez polityków był wymuszony przez przyspieszone procesy demokratyzacyjne współżycia nowoczesnych ludzi. Największe wartości filozoficzne, etyczne, prawne, religijne i ogólnonaukowe miały pozytywnie służyć człowiekowi. Wszystkie drogi Kościoła, etyki, kultury, estetyki i nauki miały prowadzić do człowieka, miały pomnażać jego zdrowie, poczucie bezpieczeństwa, kultury duchowej i materialnej.*

*Współczesny polityk ma optymalne warunki do bycia nienaganym w myśli, mowie i uczynkach. Nawet lekkomyślny czy niedbały polityk nie może usprawiedliwiać swojego nieetycznego postępowania niedostatkami wiedzy — w dobie największego rozkwitu nauki i najłatwiejszego do niej dostępu. Czy chodzi zatem o pozamoralne i pozaprawnne intencje, programy i działania?*

*Panie Prezydencie RP! Proszę chcieć być przykładem w praktyce — ŻYWYM SZTANDAREM doskonałości moralno-politycznej i wzorem do naśladowania dla obecnej elity politycznej, która obraża we wszystkich możliwych formach podstawowe zasady religii, logiki, prawa, moralności i dobrego wychowania. Recesja moralno-społeczna pogłębia niepowodzenia gospodarcze, organizacyjne i administracyjne. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest dokumentem mało znanym niektórym przywódcom partii politycznych, szczególnie tym, których poglądy i wypowiedzi zawierają elementy profanujące i skandalizujące. Prawdziwa wolność nie polega na robieniu tego co się chce, lecz na robieniu tego co powinno się chcieć!*

*Panie Prezydencie! Jeżeli nadmiar wiedzy uniemożliwia niektórym politykom normalne myślenie i działanie, proszę wsłuchać się w głosy mniej uczonych, lecz zdecydowanie rozsądniejszych obywateli. Nie komponujemy negatywnego widowiska z udziałem międzynarodowej widowni. Proszę dyscyplinować tych wszystkich polityków, których życzenia i żądania jaskrawo obrażają godność i prawa człowieka i grup społecznych, destabilizują socjo- i psychosferę w skali kraju i rujną nasze państwo jako podmiot indywidualny oraz jako członka Narodów Zjednoczonych.*

*Proszę nie zwlekać z nadaniem naszemu państwu cech normalności, symbolem których jest przede wszystkim konstytucja. Oferty małej konstytucji, a nie normalnej konstytucji, są godne pożałowania. Jako kombatancki zapraszamy Pana prezydenta do Przemysła lub Arłamowa na ważną obywatelską i patriotyczną rozmowę.*

Z poważaniem  
**MARIAN BURAK**  
Prezes Zarządu Wojewódzkiego  
Związku Kombatanów i BWP

PHU

„ANART”

Tel. 37-14

Tylko u nas wszystko na raty!

Splata rat — bez procentu — w ciągu pół roku  
Bezpłatna dostawa z wniesieniem do domu

SALON HANDLOWY • Przemysł, ul. Sportowa 7, tel. 33-60, oferuje meble, sprzęt RTV, odzież oraz artykuły spożywcze  
GIEŁDA MEBLOWO-TELEWIZYJNA • Przemysł, ul. ZWM 17 (światlica „RESBUDU”)

Zapraszamy do nowo otwartych sklepów: w Ryнку (d. „Ars Christiana”), ul. Okrzei (d. Klub Oficerski) i w „Polmożbycie” — giełda mebli importowanych po konkurencyjnych cenach

# Regionalia

## HANDEL WINEM MSZALNYM

Do niedawna w jednej z kamieniczek przemyskiego rynku funkcjonował sklep „Ars Christiany”, który oferował — oprócz dewocjonalii — także wino mszalne. Ow sklepik zniknął jednakże z miejskiego pejzażu, gdyż dotychczasowy użytkownik lokalu nie chciał płacić nowego, czyli wysokiego, czynszu.

W miejsce „Ars Christiany” weszła spółka „Anart” i w lokalu tym nadal jest sklep, który oferuje także m.in. dewocjonalia, nie ma w nim wszakże wina mszalnego, bo spółka nie otrzymała zezwolenia na jego sprzedaż od odpowiedniego wydziału Urzędu Miejskiego. A nie dostała go, bo — jak tłumaczy urzędnicy — wyczerpano już limit zezwoleń. Z tego wynika, że ktoś inny, otrzymał pozwolenie na handel winem mszalnym. Na razie jednak sklep z owym winem nie ujawnił się. A tymczasem pracownicy sklepu „Anart” tłumaczą codziennie zainteresowanym tym rodzajem win, dlaczego to nie ma go w sklepie.

(sl)

## MAUZOLEUM NIEMIECKICH ŻOŁNIERZY

Ci przemysłowcy, którzy w dniu Zaduszek odwiedzali groby swych bliskich na Cmentarzu Głównym zauważyli z pewnością mury odbudowywanego mauzoleum z okresu międzywojennego, wokół którego spoczywają niemieccy żołnierze polegli w czasie I wojny światowej. Obiekt ten, w wyniku działań wojennych w latach 1939-44 oraz braku jakiegokolwiek opieki, uległ niemal całkowitemu zniszczeniu. Jak wyglądał niegdyś i czy to, co buduje

się dziś, jest odbiciem dawnego, mogą powiedzieć rdzenni, starsi wiekiem mieszkańcy miasta.

Roboty renowacyjne prowadzi Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej szybko i solidnie, co z uznaniem stwierdzają inwestorzy — Niemcy, którzy na ten cel przeznaczyli około 1 miliarda złotych.

Na wiosnę przyszłego roku, w sąsiedztwie mauzoleum spoczną również szczytki 340 żołnierzy niemieckich, ekshumowane kilka tygodni temu z zasańskiego cmentarza wojskowego.

Ten korzystny z wielu względów kontrakt z Niemcami to zasługa Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji.

## NAROL NA CZELE

Klub Honorowych Dawców Krwi w Narolu należy do najprężniejszych w województwie. Jego członkowie systematycznie oddają krew. Ostatnia taka akcja odbyła się 12 listopada. 41 dawców oddało wówczas 18 litrów 450 ml krwi. Tak więc w rywalizacji z Horyńcem narolski klub wysunął się na czoło.

## POMOGLI DZIECIOM

Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Przemyslu odpowiedziało na apel Zarządu Wojewódzkiego PCK i pośpieszyło z pomocą potrzebującym dzieciom, wpłacając 300 000 zł na szkolne obiady. Tym, którzy chcieliby pójść w ślady pracowników biura, przypomniamy konto ZW PCK: 336402-2613-132 w Banku Depozytowo-Kredytowym w Przemyslu.

## JUŻ NIE STRASZY...

... swoim wyglądem studnia w centrum Drohojowa (patrz „Pogranicze” z 30 lipca br.). Nasza krytyka poskutkowała. W listopadzie studnia otrzymała funkcjonalny daszek, chroniący ją przed zanieczyszczeniami z zewnątrz. Chwalimy. Szkoda tylko, że studnia pozostaje atrapą. Nie można z niej czerpać wody w razie awarii wiejskiego wodociągu, bowiem nie została oczyszczona.

## ...NA RÓŻOWO

Jeszcze nie tak dawno miasto obklejono plakatami przedwyborczymi, a teraz dała znać o sobie „JAROSŁAWSKA ALTERNATYWA” („JA”). Na niektórych sklepach mięsnych i monopolowych można jeszcze spotkać różowe nalepki o tematyce wegetariańskiej i antyalkoholowej (dwie prezentujemy). Większość z nich została już usunięta, m.in. z szyb sklepu myśliwskiego, które dosyć często zakleja „JA”.



Hm... Wandalizm czy może nuda, a może to zupełnie coś innego? (!)

RAY

## DLA BEZROBOTNYCH Z JAWORNIKA

Bezrobocie rośnie z każdym dniem. W rejonie działania przeworskiego biura pracy jest już 5 tysięcy bezrobotnych, a ofert pracy znikoma ilość. Doraźnie sytuację poratowała kukrownia, zatrudniając sezonowych robotników na czas kampanii. Udało się również stworzyć miejsce prac interwencyjnych dla 15 bezrobotnych kobiet z gminy Jawornik Polski. Znalazły one zatrudnienie w zakładzie obuwicznym w pobliskiej Dylągówce (Rzeszowskie).



## RAZEM PRZECIWI WYZWANIU

AIDS jest ostatnim stadium infekcji wirusem HIV. Osoba zakażona może wyglądać normalnie, czuć się zdrowa, ale równocześnie może przenieść wirusa na inne osoby w drodze stosunków seksualnych. HIV można zakażać się także poprzez zainfekowaną krew lub produkty krwiopochodne. Niebezpieczeństwo stanowi również zainfekowana matka, która w czasie lub tuż po porodzie może zarazić noworodka. AIDS nie zna granic. Zagroza nam wszystkim. W Polsce rejestr chorych na AIDS obejmuje 78 osób, z których 37 zmarło. Od wdrożenia badań w r. 1985 do 31 X br. stwierdzono zakażenie HIV u 1914 obywateli polskich, w tym u 1422 stosujących dożylnie środki odurzające.

Skuteczną bronią przeciwko AIDS jest rzetelna wiedza o tej chorobie, pozwalająca się jej ustrzec. W Przemyslu masz do dyspozycji tel. 60-68 w każdy poniedziałek w godz. 17-19. Zadzwoń!

# PAMIĘCI KSIĘCIA KARDYNAŁA

Listopad, rozpoczęty kościelną uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zaduszny, nastroja do wspomnienia o ludziach, którzy od nas na zawsze odeszli. Kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości kieruje nasze myśli nie tylko ku tym, co polegli w walce o wolność Ojczyzny, ale również w stronach tych, którzy odbudowywali państwowość i wspólnotę narodową Polaków po tragicznym okresie zaborów. Dlatego właśnie w dniach poprzedzających bezpośrednio Święto Niepodległości celowe było przypomnienie wybitnej postaci kard. Sapiehy. On przecież był świadkiem odzyskania niepodległości, a zarazem — jako biskup, później zaś metropolita krakowski — współtwórcą odrodzonej Rzeczypospolitej. Stał się on też, niestety, świadkiem jej upadku. Utrata samodzielnego bytu państwowego zmobilizowała go jednak, zarówno w latach okupacji niemieckiej, jak i w czasie kształtowania się powojennej Polsce władzy „ludowej”, do obrony słusznych praw Kościoła i narodu. W sprawach tych był Księżą aż do końca swoich dni kontynuatorem idei niepodległości Rzeczypospolitej.

Okazję do przypomnienia pamięci Kardynała stanowiła czterdziesta rocznica jego śmierci, która minęła w bieżącym roku, a wybór miejsca nie był dziełem przypadku, bo Księcia zaliczyć można do najwybitniejszych synów Ziemi Przemyskiej. Urodził się bowiem i spędził najmłodsze lata w zamku

w Krasiczynie, zakupionym przez jego dziada Leona ks. Sapiehy, który wskutek udziału w powstaniu listopadowym utracił dobrą rodzinę w zaborze rosyjskim i zmuszony był osiedzić w Galicji. Zarówno on, jak i jego syn, Adam (określany mianem „Czerwonego Księcia”), nawiązując do staropolskich tradycji swego arystokratycznego rodu, dali się poznać jako wybitni politycy w świecie interesów polskich, ale nie zapominający równocześnie o prawach innych narodów. Najmłodszym dzieckiem, a w pewnym sensie spadkobiercą myśli politycznej „Czerwonego Księcia” był ADAM STEFAN ks. SAPIEHA, który przyszedł na świat 14 maja 1867 r. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie, młody arystokrata rozpoczął studia prawnicze w Krakowie i Wiedniu a następnie teologiczne w Innsbrucku. W czasie ich trwania zdecydował się wstąpić do stanu duchownego. 1 października 1893 r. przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie. Po pracy duszpasterskiej w archidiecezji lwowskiej, trafił w 1906 r. do Stolicy Apostolskiej, gdzie pracował do 1911 r. Przy końcu tegoż roku został powołany na stanowisko biskupa krakowskiego. Później zaś — już po odzyskaniu niepodległości, kiedy w r. 1925 została utworzona prowincja kościelna krakowska — otrzymał paliusz arcybiskupa-metropolity. Zarówno jako ordynariusz, jak i metropolita, dbał nie tylko o rozwój organizacji i działalności duszpasterskiej, ale także podejmował i popierał różne

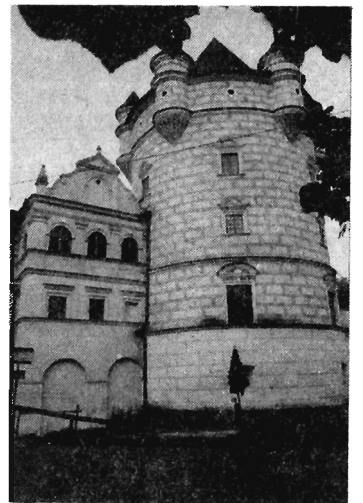
inicjatywy w zakresie życia społecznego. 3 lutego 1939 r. złożył rezygnację z pełnionych funkcji, uzasadniając ją podeszłym wiekiem i pogarszającym się stanem zdrowia. Wobec śmierci Piusa XI, rezygnacja nie została zaakceptowana, a Sapieha właśnie w latach okupacji urósł do roli przywódcy narodu. Rolę tę spełniał i po wojnie, kiedy w r. 1946 otrzymał kapelusze kardynalski. Zmarł 23 lipca 1951 r., a jego pogrzeb w katedrze wawelskiej stał się potężną manifestacją narodową.

Inicjatorem sesji naukowej poświęconej pamięci Sapiehy był proboszcz parafii w Krasiczynie ks. Stanisław Bartmiński, a głównym jego organizatorem — Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyslu. Funkcję honorowego przewodniczącego komitetu organizacyjnego objął Michał ks. Sapieha (wnuk Władysława — najstarszego brata biskupa krakowskiego). Właśnie jego spotkanie z organizatorami sesji i redaktorami „Księgi Sapieżyńskiej”, które odbyło się w Krasiczynie w przeddzień sesji, zainaugurowało jej obrady. Podkreślając doniosłość inicjatywy M. Sapieha, nie mogący ze względu na ważne sprawy służbowe w Belgii osobiście w niej uczestniczyć, upoważnił ks. Bartmińskiego do otwarcia obrad. 8 listopada, o godz. 10.30, w sali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Przemyslu dr Stanisław Stępień, (prezes instytutu) i ks. Bartmiński (w imieniu księcia i swoim) otworzyli obrady. Następnie wygłoszono 4 referaty. Ks. prof. dr. Jerzy Wołny (z Papie-

skiej Akademii Teologicznej) omówił „Stan badań nad życiem i działalnością arcybiskupa A. S. Sapiehy”, mgr August Fenczak (z Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego) przedstawił problematykę „Krasiczyńskiego gniazda rodu Sapiehów”, dr S. Stępień omówił o „Sapiehach wobec problemu jedności Kościoła”, zaś ponownie ks. prof. Wołny zaprezentował referat „Arcybiskup A. S. Sapieha wobec polityki kościelnej władz państwowych w latach 1945-1951”.

W czasie przerwy uczestnicy sesji zwiedzili kolekcję portretów Sapiehów (tzw. galerię kodeńską) w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, gdzie rolę przewodnika spełniała mgr Lucja F. Turczak, dyrektor tegoż muzeum. W popołudniowej części obrad zebrani wysłuchali także 4 referatów. Dr Roman Zawadzki (z PAT w Krakowie) przedstawił temat „Biskup A. S. Sapiehy podczas I wojny światowej”, ks. dr Jan Boćkowski z Pawlikowic omówił „Zasługi metropolity krakowskiego ks. kard. A. S. Sapiehy dla Zgromadzenia Św. Michała Arch.”, ks. prof. dr Bolesław Kumor (z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) wygłosił referat pt. „A. S. Sapieha jako metropolita krakowski”, a doc. Dora Kacnelson (emerytowana pracownica Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Drohobyczu) przedstawiła „Materiały archiwalne dotyczące życia i działalności A. S. Sapiehy w archiwach lwowskich”.

Następnego dnia, 9 listopada, w Krasiczynie dokonano podsumowania sesji. Dr R. Zawadzki (jako współredaktor „Księgi Sapieżyńskiej”) podkreślił, że przygotowane referaty wniosły pewne nowe elementy do stanu wiedzy o życiu i pracy Kardynała. Zwrócił uwagę na umiejętność wypracowania koncepcji sesji i na sam fakt



Siedziba rodu Sapiehów w Krasiczynie.

Fot. M. C.

prowadzenia poważnych badań naukowych przez przemyski instytut. W czasie dyskusji podniesiono potrzebę opublikowania materiałów z sesji, co stanowić może trwały wkład w rozwój nauki. Po zamknięciu obrad zebrani zwiedzili zamek i park krasiczyński.

Sesja spotkała się z zainteresowaniem ze strony władz samorządowych reprezentowanych przez przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego — Jana Bartmińskiego oraz wiceprezidenta Przemysła — Leszka Krzywonia. Organizatorzy sesji otrzymali też życzenia owocnych obrad od metropolity lwowskiego — arcybiskupa Mariana Jaworskiego i metropolity krakowskiego — Franciszka kard. Macharskiego, który napisał: „Bardzo serdecznie wdzięczny jestem za pamięć o wielkim Biskupie Krakowskim... i za przygotowaną sesję naukową”. Kard. Macharski przysłał też na sesję swego specjalnego przedstawiciela — ks. Lucjana Bielasa.

sak

Strach zamyka ludziom usta, a samorząd rozrabia

# Kiedy będzie normalnie?

Kiedy zniknie podział na MY i ONI? Kiedy oni w całej rozciągłości pojmą, że my też się liczymy? Kiedy zaistnieje układ partnerski i przestaniemy stawać po przeciwnej stronie barykady?

Samorządność wybuchła tak nagle, że trudno opanować emocje. Chcemy stanowić o sobie. Dążymy do dowartościowania naszych zawodów. Dość już lekceważenia nas i traktowania jak czegoś gorszego. Pielęgniarka czy położna to nie szpitalne pomiotło, to odpowiedzialny zawód, nawet postanowienie.

Tłamszone przez lata animozje wobec środowiska lekarskiego znalazły ujście na I Krajowym Zjeździe Pielęgniarek i Położnych, który obradował w Warszawie 5 i 6 listopada. Zjeździe nie dookończonym (w grudniu druga tura), z braku czasu i frekwencji. Tyle mówczyń rwało się do głosu, że nie sposób było zapanować nad sytuacją. Dano się wygadać wszystkim, wyrzucano na zjazdowym forum wszystkie bolączki, a potem okazało się, że nie ma quorum dla podejmowania uchwał, bo obowiązki wzywały i delegatki nie zgodziły się przedłużyć obrad o kolejny dzień.

„Przemyska reprezentacja była akurat bardzo zdyscyplinowana, wytrwała do końca, ale to nic nie zmieniło — informuje radę, przewodniczącą Przemyskiej Izby Pielęgniarek i Położnych, Zofia K u k l a. — Najbardziej zaś zapracowaną osobą spośród nas była p. Maria Chodoń z Lubaczowa, wybrana do komisji skrutacyjnej”.

Materiały zjazdowe są wyrzutowe, nie do końca opracowane. Przywoziły to, co mogły i dzieliły się tym, co usłyszały. Trzeba jednak czekać na dokumenty, bo bez nich ani rusz. Najważniejsze jednak, że wreszcie doczekały się swego samorządu, w którym spodziewają się znaleźć oparcie.

Samorządność to nie związek zawodowy, to nie partia polityczna, to profesjonalizm, to droga do rozwoju — powtarza szefowa krajówki Urszula K r z y ż a n o w s k a - Ł a g o w s k a, dodając, że „samorządność — to nie tylko władza, to także obowiązki i odpowiedzialność”.

Jakie zatem obowiązki spoczywają na okręgowych izbach? Przede wszystkim bronić interesów członkiń, skoro przynależność do izby jest obligatoryjna. Stąd wysuwane oddolnie postulaty, jak choćby ten, aby pielęgniarki po 30 latach pracy mogły przechodzić na

emeryturę bez względu na wiek i aby miały prawo do urlopu na podratowanie zdrowia — rozpatrywano na forum zjazdowym i znajdując odzwierciedlenie w uchwale.

Jaka zaś odpowiedzialność? Dotyczy ona głównie poziomu kadr średniego personelu medycznego. Dlatego zadaniem samorządu jest m.in. opiniowanie kandydatów na stanowiska kierownicze, a co się z tym wiąże, także na kursy doskonalenia zawodowego. „Domagając się szacunku dla naszego zawodu, same przede wszystkim musimy się szanować nawzajem, mieć do siebie zaufanie, nie podważać swojego autorytetu” — padają głosy.

A tu już na samym wstępie zgrzyt. Na jednym z najtrudniejszych oddziałów szpitalnych część pielęgniarek nie zgadza się z oddziałową, wytypowaną na kurs. Zastrzeżeniami dzieli się z Izłą Pielęgniarek i Położnych (teraz ma się do kogo odwołać), która usiłuje wyjaśnić sytuację. Ale nie bardzo się to udaje. „Sformułowane na piśmie zarzuty początkowo się potwierdzają, lecz zaraz potem — kiedy dyrekcja wyraża zdumienie incydentem, bo dotychczas nie miała żadnych sygnałów o nieprawidłowościach na oddziale — upadają — informuje przewodniczącą Izby Elżbieta W y t r y c h o w s k a. W aktach personalnych obwinianej nie ma śladu skarg czy uwag. Nie ma zatem żadnych podstaw do dyskwalifikowania jej jako przełożonej. Izba skłonna by dać wiarę temu co wcześniej mówiły zastraszone (grożono wyrzuceniem z pracy) dziewczyny, pracujące w „karnej kompanii”, bez środków ochronnych, w anty-sanitarnych warunkach. Wydała zatem negatywną opinię oddziałowej, co rozpętało burzę z piorunami, ale nie zmieniło decyzji dyrekcji o wysłaniu jej na kurs.

Na forum rady rozpętała się na ten temat zagorzała dyskusja. Bardziej doświadczone pielęgniarki, sprawujące kierownicze funkcje, nawoływały do rozważań, niepoddawania się emocjom, obiektywnej oceny sytuacji po wystąpieniu racji obydwu stron. Młodsze stażem pielęgniarki odcinkowe wstawiały się w położenie zastraszonych koleżanek. „Praca to nasz drugi dom, jeśli stale panuje napięta atmosfera, jeśli idzie się na oddział jak na skazanie, to wiadomo jakie będą tego efekty, że odczują to pacjenci”. W konkluzji w tej konkretnej sprawie wyrażono się do dyrekcji szpitala z prośbą o wzmocnienie

nadzoru nad pracą oddziałowej po jej powrocie z kursu, który już trwa („Dajmy jej szansę. A może ten kurs ją odmieni?”). Generalnie zaś postanowiono przypatrzeć się pracy wszystkich oddziałowych, zwłaszcza biorąc pod uwagę konkursowe obsadzanie tych stanowisk w roku przyszłym. Izby mają bowiem mieć głos współdecydujący.

Ludziom nadal brakuje odwagi. Choć wiele rzeczy się im nie podoba, boją się o tym mówić głośno i otwarcie. Nie mają zaufania, nie wierzą, że wskazywanie nieprawidłowości pozwoli je wyeliminować. Godzą się zatem z ich istnieniem w obawie o własny byt. „Ja od roku czekam na uwagi, skargi, wnioski — powiada przełożona pielęgniarek z lubaczowskiego szpitala. — To, że do mnie nie docierają, wcale nie świadczy o tym, że ich nie ma”.

Jak przełamać w ludziach strach? Jak wyzwolić poczucie własnej godności w dobrze pojętym interesie społecznym?

Tym bardziej, że co rusz jawią się nowe problemy. Jak na przykład traktować prywatne zlecenia w państwowych gabinetach zabiegowych? Co uważać za specjalistyczny zabieg pielęgniarski? Dlaczego zniesiono dodatki preferencyjne za pracę na niektórych oddziałach? Czepki czy identyfikatory?

Te i inne kwestie przerastają kompetencje izb okręgowych, to musi być rozstrzygnięte na krajówce.

Izby są tworem nowym. Powstały na mocy ustawy o samorządzie pielęgniarek i położnych z kwietnia 1991 roku. Przemyska ukonstytuowała się 16 października. Wybrana na szefową Zofia K u k l a z Przeworska deklaruje się walczyć i bronić interesów środowiska, które obdarzyło ją mandatem zaufania. „Nie będę papierową przewodniczącą zza biurka — podkreśla. — Tym bardziej, że oplacana będę ze składek wszystkich koleżanek...”.

Z natury jest impulsywna, trudno jej zapanować nad emocjami. Wierzy jednak, że z czasem będzie normalnie...

Wszystkim doskwiera brak informacji, generalnie od góry do dołu. Dlatego można odnieść wrażenie, że izby rozrabiają...

A. BOGUSŁAWSKA

**Przemyska Izba Pielęgniarek i Położnych znalazła siedzibę w ośrodku „Praktycznej Pani” przy ul. Janka Krasickiego w Przeworsku (nieopodal dworca PKS).**

— Nie obawiasz się, że jak ostrzej zaborą się za dekomunizację, to pójdziesz na przemiał?

— Absolutnie, zobacz ilu z tych co krzyczą za dekomunizacją nosiło kiedyś w kieszeni czerwone legitymacje, ilu z nich ma teraz rekomendację nowych, słusznych, demokratycznych władz...

— Cóż, lizusów i koniunkturalistów nigdy nie brakowało, ale stanowią oni margines.

— I będzie to margines coraz większy, zobaczysz!

— Co więc radzisz, zatroskanym o swój los i przyszłość, właścicielom, przechowywanych na dnie szuflad, czerwonych legitymacji?

— Niech odprawiają egzorcyzmy.

— Jak?

— Trzeba często wyciągać legitymacje na światło dzienne, odkurzać, okadać kadzidłem, polewać wodą święconą, pomiędzy okładki włożyć święty obrazek, znowu okadać i polewać... I koniecznie odciąć się od własnej przeszłości.

— I jest to skuteczne?

— Jak najbardziej. Ci, którzy robili to już dawniej są dzisiaj w nowych, słusznych, partiach politycznych, mają świeże fuchy, stanowiska, ba, będą nawet zasiadali w komisjach dekomunizacyjnych.

— Ale ty żądasz od ludzi lizusostwa i wazeliniarstwa!

— Przecież to najlepsze co można zaproponować.

Rozmawiał BRUNO FURMAŃSKI

## porady doświadczonego zielarza

### Właściwości lecznicze cebuli (1)

Późna jesień, zima i wczesna wiosna — to okres, w którym wiele ludzi zapada na tzw. schorzenia z przeziębienia. Aby się przed nimi uchronić lub wyleczyć z nich — można zastosować ziołową mieszankę o bardzo skutecznym działaniu. Ale nie każdy wie, jakie zioła wchodzi w jej skład, a najczęściej jest tak, że nie można zdobyć tych ziół. Na szczęście każdy posiada w domu lub może bez trudu kupić cebulę. Jej właściwości lecznicze nie ograniczają się do wspomnianych schorzeń.

Już 5 tysięcy lat temu cebulę, w różnych odmianach, znali i uprawiali Sumerowie, niesemicy mieszkańcy Mezopotamii, którzy stworzyli wysoką cywilizację. Świątynie oraz pałace sumeryjskie dysponowały dużymi ogrodami warzywnymi o powierzchni nawet do 2 ha, na których wydzielono działki do uprawy poszczególnych warzyw. Np. w ogrodach bogini Baby uprawiano różne gatunki cebuli, rzepę, bób, ogórki, koper i wiele innych roślin... Cebulę uprawiano cztery i pół tysiąca lat temu w starożytnym Egipcie i dostarczano ją w dużych ilościach robotnikom zatrudnionym przy budowie piramid. Dodawała im siły i chroniła przed różnymi chorobami... Cebulę znali i bardzo cenili Izraelici, o czym czytamy w Biblii. Przed drugą wojną światową mieszkało w Polsce kilka milionów Żydów. My, starsi, pamiętamy dobrze, że używali dużo cebuli, w szczególności do ryb... Cebulę uprawiali także Grecy, a później Rzymianie i stosowali ją jako warzywo i roślinę leczniczą.

Cebula dotarła w końcu z Włoch do Europy Środkowej. Trudno ustalić, kiedy rozpoczęto jej uprawę w naszym kraju. Z rachunków dworu Jadwigi i Władysława Jagiełły dowiedzieliśmy się, że była zakupywana przez dwór królewski. Obecnie cebula jest warzywem używanym prawie przez każdego. Wielu uprawia ją na swoich działkach. Ta jest bezpieczniejsza, bo wyhodowana bez nadmiaru sztucznych nawozów.

Cebula zawiera wiele witamin i mikroelementów niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania różnych narządów naszego organizmu. Są to witaminy: A, B<sub>1</sub>, B<sub>2</sub>, B<sub>6</sub>, C, E, K i PP oraz pierwiastki: potas, sód, wapń, magnez, mangan, żelazo, fosfor, siarka, sporo cynku i nieznaczna ilość jodu, fluoru, chromu i krzemu. To ogromny skarb dla naszego organizmu! Ale trzeba umieć z niego korzystać.

Cebula występuje w wielu odmianach, np.: siedmiolatka, wielopiętrowa, szalotka, por, szczypior i inne. Istnieje cebula przypominająca wyglądem czosnek. Z jednej główki można odłamywać poszczególne ząbki. Wygoda oszczędność, gdyż korzysta się z takiej ilości ząbków, jaka w danym przypadku jest potrzebna.

Największą wartość posiada cebula surowa. Niestety, dla wątrobowców surowa cebula jest ciężko strawna i raczej niewskazana. Przy nadczynności tarczycy cebula jest też przyprawą niewskazaną. To są jedynie wyjątki.

Najbardziej znane i powszechnie cenione jest b a k t e r i o b ó j c z e działanie cebuli jadalej. Jest ono wywierane przez lotne składniki zwane fitocyndami, uwalniające się w czasie miażdżenia lub krajania cebuli, a także przez nietolne związki, pozostające w miąższu. Te pierwsze wydalane są po spożyciu cebuli przez drogi oddechowe i działają w nich bakteriobójczo. Wzmagają również wydzielanie płynnego śluzu oskrzelowego, nasilają ruchy nabłonka rzęskowego i ułatwiają odrywanie się flegmy oraz jej odkaszczanie. Podobne działanie bakteriobójcze i sekretolityczne (wydzielanie śluzu) ma miejsce w przewodzie pokarmowym po spożyciu odpowiedniej ilości cebuli. Wielu wie, że cebula leczy kaszel, lecz niewielu, że także schorzenia żołądka.

W leczeniu chorób dróg oddechowych stosuje się syrop z cebuli lub sok z cebuli.

Aby otrzymać syrop uciera się cebulę na drobnej tarce lub miele przez maszynkę do mięsa. Następnie dodaje się tyle samo miodu, dobrze miesza i zagotowuje na bardzo wolnym ogniu, a po ostygnięciu wyciska syrop przez płótno. Dorosli piją przy bronchicie i kaszlu 3-4 razy dziennie po łyżce stołowej, dzieci po łyżeczce do herbaty.

Agata radzi inny sposób przygotowania syropu z cebuli, moim zdaniem lepszy. Trzeba wziąć 5 średnich cebul, dojrzałych i zdrowych. Obiera się je z łusek i kroji w drobną kostkę, wkłada do półlitrowego garnuszka po 2 łyżki posiekanej cebuli i posypuje dwiema łyżkami cukru, aż do wyczerpania zapasu. Na wierzchu musi być cukier. Garnuszek ustawiamy na podwyższeniu nad gazem tak, aby znalazł się w wysokości 15 cm nad płomieniem. Kurek od gazu dokręcamy, aby gaz palił się minimalnym płomieniem. Oczywiście garnuszek nakrywamy. Po 10 minutach cukier rozpuszcza się, a cebula puszcza sok. Co kilka minut mieszamy. Gdy cebula stanie się szklista, syrop jest gotowy. Nie wolno dopuszczać do tego, aby się zagotował. Dorosli spożywają po łyżce syropu co godzinę, dzieci co dwie godziny. Syrop należy podgrzewać, wstawiając naczynie z nim do gorącej wody. Dorosli i starsze dzieci powinni zjadać płyn z rozdrobnioną cebulą. Jest bardzo smaczny. Gorzej jest z małymi dziećmi. Jeżeli nie będą chciały jeść mieszanki, można im dawać wyciśnięty z niej sok. Matka może je zachęcić, aby jadły po malej odrobinie płyn wraz z cebulą. („Zielarskie praktyki Agaty”, Wydawnictwo Łódzkie, 1986, str. 75-76).

Aby otrzymać sok z cebuli, kroimy drobno dużą cebulę, dodajemy cukru, dobrze mieszamy i pozostawiamy w nakrytym naczyniu, w ciepłym miejscu, do następnego dnia. Następnie wyciskamy przez płótno sok. Przy kaszlu, chrypcie i nieżycie gardła pijemy dziennie 2-4 razy po łyżce stołowej po jedzeniu, dzieci po łyżeczce do herbaty.

Aby się ustrzec przed wspomnianymi chorobami, siekamy drobno cebulę lub kroimy ją na bardzo cienkie plasterki, nakładamy na kromkę chleba z masłem i przyjmujemy po jedzeniu.

JÓZEF HAWLICKI

## Rozmowy (nie) intymne

### z legitymacją partyjną (czerwoną)

— Toś ty się jeszcze uchowała? A myślałem, że zostały się tylko nieliczne egzemplarze odtransportowane do prywatnego muzeum rewolucji Fidela Castro w Hawanie...

— Mylisz się bracie, trzymamy się nieźle, wszak w dobrych czasach było nas kilka milionów.

— Ale dobre czasy się skończyły. Partia, którą reprezentowałaś, została rozwiązana. Ile was teraz jest?

— Sporo, niewiele mniej niż kiedyś.

— A ja myślałem, że skasowano was wraz z partią.

— Ależ skądże, zeszyliśmy tylko do podziemia. Przecież w Polsce zawsze musi istnieć jakieś podziemie. Teraz przyszła kolej na czerwone.

## Byle do Europy...

Po wielu latach beznadziejnego błądzenia i gorączkowych poszukiwań Polacy odnaleźli wreszcie swój cel. Jest nim Europa. Czy cel jest racjonalny i akceptowany przez wszystkich, to już inna sprawa. Ba, są nawet i tacy, którzy twierdzą, że byliśmy już swego czasu w Europie (patrz „Nie” z 31 października br.), ale są to poglądy balamutne i niegodne naszej uwagi, podobnie zresztą jak ich głosiciele. Dla nas najważniejsze jest to, że kierunek: Europa — przyjęli sternicy naszej nawy państwowej i to się jedynie liczy.

Obecnie nawet ślepy nie może nie zauważyć, że nie schodzimy z raz obranej drogi. Oto wzorem całej (podobno) Europy od kulkunastu dni jeździmy naszymi samochodami nie tylko w pasach (nawet gdy jest to jazda tylko do kiosku po papierosy), ale z włączonymi światłami mijania. Bez względu na pogodę, od rana do wieczora. I nic to, że nasze syreny, maluchy i inne „efeso” nie stają się od owej iluminacji ani na jotę bardziej europejskie, że zmarnowane bezużytecznie woltów (prądnic naszych samochodów w większości są stabiutki) może zabraknąć w momencie krytycznym w czasie jazdy

nocą. My choć nie bardzo „możem, ale musim”, bo to przecież tak bardzo po europejsku!

A efekty? — liczą się przecież efekty. No, te odnotowano już, a jakże. Oto w telewizji pewien funkcjonariusz policji (stopnia nie sposób było odgadnąć ani zapamiętać, tak bardzo był europejski) zapewniał co prawda, że dzień był wyjątkowo szczęśliwy, że nie było groźniejszych wypadków itp., ale już w następnym dniu ta sama telewizja podała nie tylko nie notowaną od pewnego czasu liczbę wypadków drogowych, lecz i liczbę ofiar, które w ich wyniku przeniosły się w zaświaty i nie ma tu nic do rzeczy, że dokonano się to w „pełnym świetle”.

Droga, po której zdążamy do Europy bywa często umowna, by nie rzec — symboliczna. Często prowadzi przez nowoczesne sklepy, które stwarzają namiastkę tego, co czeka nas u celu. Bywa jednak, że o europejskości tych sklepów, poza zewnętrznym blichtrzem, nie świadczy nic prócz braku poszanowania dla elementarnych zasad higieny.

Oto w sklepie spożywczym — którego nazwy nie wymienię, by dać właścicielowi szansę poprawy — spa-

cerował sobie pewnego ranka sporych rozmiarów pies, którego w niewielkim pomieszczeniu nie można było nie zauważyć. Właściciel sklepu jednak nie reagował, widocznie w obawie przed utratą klienta. Czyżby to miała być zapowiedź zbliżenia się do Europy?

W tym samym sklepie, podczas przekładania pieczywa z pojemnika na półkę, jeden z dorodnych bochenków stoczył się na posadzkę. Właściciel najspokojniej w świecie podniósł ten chleb i położył razem z pieczywem przeznaczonym do sprzedaży. Porażeni „europejskością” tego wyczynu — klienci zupełnie nie zareagowali!

W kiosku u zbiegu ulic: Grunwaldzkiej i Rzecznej w Przemysłu klient poprosił o swoją ulubioną gazetę. Sprzedawca odpowiedział, że gazeta owszem, jest, ale jeszcze nie rozpakowana, a on nie będzie tego robił, bo trzeba przeliczać itp. — To są przecież pieniądze — argumentował — niechże więc zrobi to synowa, która niebawem nadejdzie. — Potraktowany po „europejsku” klient musiał się pofatygować do innego kiosku, w którym gazety już rozpakowano. Sama Europa!

Przykłady takie można mnożyć w nieskończoność, ale po co? Byle do Europy!

JERZY KOWALSKI

## Groźna erupcja w kopalni siarki

Była godzina 17.25, 28 października br. (zapisano ją dokładnie w dokumentach), kiedy na starym polu eksploatacyjnym Kopalni Siarki w Baszni trysnęła z ziemi fontanna gorącej wody zmieszanej z siarką, o temperaturze ponad 100 stopni Celsjusza. Do wypadku doszło w czasie prac przy tak zwanym porządkowaniu pola. Na szczęście nikt z załogi nie uległ poparzeniu.

Powstało ogromne zagrożenie ekologiczne, mogło dojść do poważnej katastrofy — wystarczyło, by siarka dostała się do potoczka Smolinka, dalej — do Lubaczówki i następnie do Sanu, niszcząc w nich życie biologiczne. Na szczęście do tego nie doszło — zaowocowały wcześniejsze prace prowadzone przez kierownictwo kopalni na rzecz ochrony środowiska i zapobieżenia ewentualnym niespodziankom. Wszystkie poniesione w tym zakresie wydatki zwróciły się firmie z nawiązką, przydały się wały ochraniające pola, nowe ścieki oddzielające wody deszczowe od kopalnianych, zbiornik i urządzenia oczyszczalni.

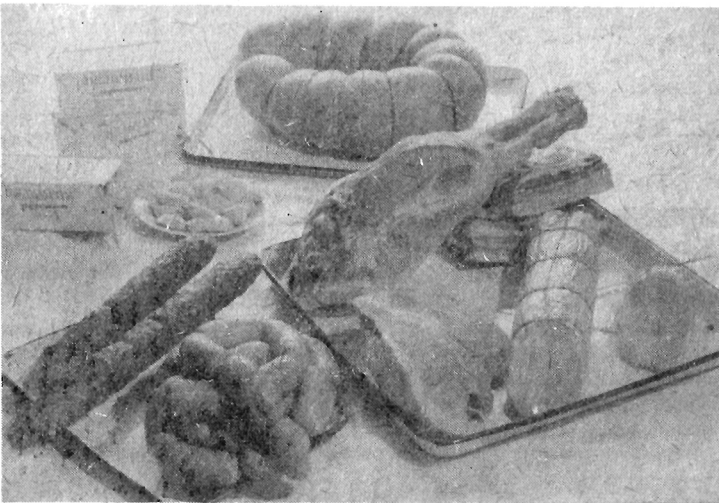
W ciągu 50 godzin trwania erupcji wypłynęło około 15 000 metrów sześciennych zasiarzonej wody. Jak zapewnia dyrektor kopalni Zdzisław Uliasz, ani jeden jej litr nie przedostał się poza kopalnię. Groźny wpływ zatrzymała ekipa Stacji Ratownictwa Górniczego z Tarnobrzega, pracująca pod kierownictwem Stanisława Kamieniarza.

Przyczyną erupcji było skorodowanie starych, tkwiących w ziemi od wielu lat, rur po odwiertach. Nowi właściciele kopalni (polsko-amerykańska spółka), by uniknąć w przyszłości tego rodzaju kłopotów, mają zamiar zacementować nieeksploatowane otwory do dużych głębokości i odciąć je od nowych odwiertów.

ZZ

Co trzydzieści parę minut autobus do Lwowa

## Przyganiał kocioł garnkowi



Jak trwoga, to do Boga, a często do „wroga”. Sposobem na przetrwanie w horrorze ekonomicznej rzeczywistości stają się coraz bardziej popularne eskapady przyjaźni, na dzień lub dwa, do sąsiadów zza wschodniej granicy. Oficjalnie do przyjaźni nikt się nie przyzna. Bo i jak... „Kradną, palują, pluja, nieczęsto się myją — swolocz panie! I zaraza”. Wylicznik grzechów kilometry. Autobusów do „czerwonego Eldorado” 42 dziennie, czyli co trzydzieści parę minut urealnić można najbardziej fantastyczne marzenia z pogranicza mrocznej przygody, biznesu, skoków prącia i serca, ale nie tylko...

Inwestycja w sumie niewielka. Bilet w obie strony, plus walczer stanowiący główną — obok paszportu — przepustkę, kosztuje 100 tys. złotych. Do tego wystarczą trzy pary portek typu „Mawiny” po 74 tys. zł para, a wzamian zabawa w hotelu „Dniestr” lub „Lwów” do białego rana. Łóżko w hotelowym pokoju, żarcie, woda i konieczne choć dwie seksowne baby — to klasyczny program relaksowej wersji pobytu Polaka we Lwowie. W Polsce orgia za droga. Nie wszystkim dane jest się relaksować. Widmo „aidsa”, lub jakiejś innej zarazy ogranicza u wielu możliwość manewru wyłącznie do handlu opitego sporą ilością gorzały. A półki bazarowe, wbrew pozorom, uginają się od atrakcyjnych towarów. Przeznaczając połowę skromnej pensyjki lub zasiłku dla bezrobotnych na tkaninę bistor, której przewiezienie przez granicę w ilości 25 metrów jest ponoć fraszką, uzyskuje się „przebitkę”, z której żyć można w Polsce godnie i dostatnio. Torba po bistorce wypełnia się smakowitym, atrakcyjnym towarem i — po małej chwili — okazuje się, że o trzy torby za mało. Dziesięć świeżych raków (jeden rak — 3 rbl), jeden wędzony indyk 6-7 kg (150 rbl), dwa kg łososia (1 kg — 30 rbl), 200 jajek (1 jajko — 1 rbl), 10 kg wędzonej, pachnącej poledwicy wołowej lub (jak kto woli) wieprzowej (1 kg — 80 rbl), 10 kg schabu bez kości (1 kg — 30 rbl), 5 kg orzechów (1 kg — 35 rbl), 2 butelki wódki (jedna butelka — 25 rbl) i pięć litrów śmietany (1 l — 1,50 rbl). Stop!

Czy mając tak okazały zapas w domowej lodówce można z głodu zdechnąć? Ależ nie, a w kieszeni jeszcze 500 rubli na inne atrakcje pozostało. Atrakcją może być 2-miesięczna koza. Handlowy szlagier z ostatnich miesięcy współpracy gospodarczej obywateli dwóch zaprzyjaźnionych krajów. Koza niewygodna w podróży, bo sika i sra, ale przecież tania — maksimum 50 rubli. A jeśli zatem nie kupić stadka kóz, to pozostał jeszcze superatrakcyjny czosnek po 17 rubli za kilogram i bardzo mało czasu na wpompowanie w organizm alkoholowego płynu przeróżnego rodzaju.

Kierowcy polskich autobusów narzekają zwłaszcza na kurs o 16.20 — wyjazd ze Lwowa. „Taki sobie polski szrac na kółkach”. Śpiewają, rzygają, sikają pod siebie i często się tłuką. Rosjanie, Ukraińcy, Rumuni — to przy nich cywilizowani ludzie. Jak egzekwować prawa przewoźnika wobec pasażera w warunkach, gdy posadzonemu można zostać w każdej chwili o współpracę „z wrogiem”. Nie da się przecież ukryć, że lasek w Szeginiach, to — jak mawiają — namiastka Kambodży, a kierowca jest często świadkiem starć dwóch zapijaczonych band — ukraińskiej przy szlabanie na drodze i polskiej w „szraczku na kółkach”. Stawiając wymagania Rosjanom, Ukraińcom — zapominamy o sobie. Ostatnio nie pały ukraińskich „strażników spokoju” przerwały rejs polskiego autokaru, lecz silny strumień gazu łzawiącego po oczach kierowcy przemyskiego pekaesu pana Zdzisława Dudka z rąk rozwydrzonego polskiego pasażera!

Czy pogłębiająca się hossa wyjazdów „przyjaźni” nie doprowadzi w najbliższym czasie do prawdziwej tragedii, której sprawcami i poszkodowanymi zarazem będą Polacy? Czy warto wreszcie uczciwie pracować za marny milion, gdy jednodniowa, całkiem przyjemna „przebitka” zasiłku dla bezrobotnych wzmacnia poziom z żebraczego do jakościowo dostatniego życia, z dodatkowymi atrakcjami jakie niesie szlak do... ukochanego „wroga”?

JÓZEF FUDALI

P.S. 18 listopada agencje poinformowały: oddziały radzieckiego OMON-u biją polskich turystów na przejściu granicznym w Szehinich. Tak, tak — cena handlowego szalercstwa staje się z dnia na dzień coraz wyższa. Ostatnio laliśmy się po mordach i awanturowali sami ze sobą. Teraz jakby częściej i oni nam dokładają — to bardziej boli. Ruch na granicy jednak nie słabnie! Najwyższy czas wzajemnie ze wschodnim sąsiadem uporządkować problem „diabelskiego szlaku”.

FUD.

ZZ

## Niczym w Ameryce

Siedziba AGENCJI DETEKTYWISTYCZNEJ „MECENAS” w PRZEMYŚLU. Przysłuchuję się rozmowie starszej wiekiem pani z szefem agencji mgr Henrykiem Ochęduszką. Tym razem nie chodzi o wykrycie złodzieja, którego nie może dopaść policja, ani też śledzenie niewiernego męża. Sprawa jest bardziej prozaiczna — interesantka ma małą emeryturę, nie ma z czego płacić za czynsz. Pan Ochęduszeko, jeszcze nie tak dawno temu pracownik wydziału kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji, radzi jej co ma uczynić, do kogo napisać, gdzie interweniować.

Kiedy zostajemy sami, pytam:

— Tego typu porady, to też specjalność detektywów?

— Porady prawne również. Ta była nietypowa — z uwagi na to, że klientka jest emerytką, pomagałem jej gratis. Wielu innym również.

— Dobre serce, czy też coś was łączy z emerytami i rencistami.

— Pracownikami agencji są wyłącznie emerytowani policjanci. Ale... emerytowani nie znaczy, że jacyś tam staruszkowie, lecz mężczyźni w sile wieku, przeważnie po czterdziestce, sprawni, mający duże doświadczenie w zakresie tych usług, które oferujemy.

— To znaczy?

— Ochrona osób i mienia, porady prawne, konwojowanie gotówki.

— Są klienci?

— Przybywa. Proszę pamiętać, że działamy dopiero trzeci miesiąc.

— Detektywistyczne sukcesy? Pytam pod wrażeniem amerykańskich filmów, których bohaterami są prywatni detektywi.

— Jak dotychczas, nie zdarzyło się nic takiego, co zatkałoby dech czytelnikom „Pogranicza”. Jak się coś zdarzy, jesteście pierwsi...

ZZ

# 80 lat PRZEMYSKIEGO HARCERSTWA

Druga dekada listopada 1911 roku obfitowała w ważne wydarzenia dla przemyskiego skautingu. 12 listopada był w Przemyślu Andrzej Małkowski — przedstawiciel Naczelnej Komendy Skautowej we Lwowie — i dzień ten przyjmujemy jako oficjalną datę założenia dwóch pierwszych w mieście męskich drużyn skautowych.

15 listopada powstała Komisja Skautów, zaś 16 — Naczelna Komenda Skautowa mianowała Bronisława Lisowskiego drużynowym I drużyny skautów oraz Bolesława Błażka plutonowym samodzielnego plutonu II drużyny skautowej.

W 80-lecie przemyskiego harcerstwa przybliżmy sylwetki twórców męskiego ruchu harcerskiego w Przemyślu.

## BOLESŁAW BŁAŻEK (1872—1942?)

Był nauczycielem fizyki i matematyki w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Pracował naukowo w dziedzinie psychologii, był pionierem psychofizjologii w Polsce. W 1911 r. został

członkiem Towarzystwa Tatrzańskie-go. Jego zainteresowania koncentrowały się wokół przyrody, sportu i turystyki. W latach 1911 i 1912 kierował Oddziałem Sportowym Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ” w Przemyślu, był też założycielem (w 1908 roku) Szkolnego Klubu Sportowego oraz współzałożycielem Klubu Sportowego „SAN” i jego prezesem w latach 1911-12. W lecie 1912 r. zorganizował wycieczkę po Wschodnich Karpatach, stając na czele 14-osobowej grupy skautów i członków „Sokoła”. Wrażenia z tej wycieczki opisał w książce pt. „Wakacje pod namiotem”. Z początkiem 1913 r. został pierwszym komendantem Miejskowej Komendy Skautowej, otwierając w ten sposób poczet komendantów przemyskich harcerzy.

Druch „profesor” Błażek wszedł również w skład Komisji Wychowania Fizycznego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, która pomogła dr. E. Piaseckiemu uzupełnić i przerobić rękopis M. Schreibera pt. „Harce młodzieży polskiej”.

W marcu 1915 r. B. Błażek, którego

losy rzuciły na Morawy, prowadził polską drużynę skautową na wycieczki w Brnie Morawskim. Po powrocie do Przemyśla, do 1920 roku uczył w Gimnazjum im. J. Słowackiego. Potem wykładał fizykę w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. W latach 1922-1939 uczył w Cieszynie, założył też tam wzorową stację meteorologiczną, którą przez wiele lat obsługiwał. Zmarł podczas okupacji hitlerowskiej we Lwowie.

## BRONISŁAW LISOWSKI (ps. Świerzyński)

Był założycielem, utworzonego w 1908 roku, tajnego niepodległościowego Oddziału Ćwiczebnego, składającego się z uczniów przemyskich szkół gimnazjalnych, był też członkiem nielegalnej organizacji wojskowej, działającej pod nazwą „Armia Polska”. W 1911 roku zorganizował I Drużynę Skautową im. Gen. Dezyderego Chłapowskiego w Przemyślu, zaliczaną do najstarszych drużyn harcerskich w Polsce. Z jego inicjatywy odbył się

pierwszy w Przemyślu kurs dla patrolowych, na którym — oprócz niego — wykładali Stanisław Piątek i Eugeniusz Złotnicki. Początki pracy harcerskiej zrelacjonował Lisowski w napisanym w 1936 roku (do jednodniówki „Zjazd harcerzy z czasów walk o niepodległość”) artykule pt. „Zarzewie pracy harcersko-niepodległościowej w Przemyślu 1910-1914 r.”.

Dalsze losy pierwszego drużynowego I drużyny są w grodzie nad Sanem mało znane, wiadomo jedynie, że po wyjeździe z Przemyśla ukończył studia prawnicze i osiadł w Janowcu Wielkopolskim, gdzie pracował jako adwokat.

## EUGENIUSZ ZŁOTNICKI (1876—1940)

Pochodził z Bilki Szlacheckiej w powiecie lwowskim. Egzamin dojrzałości złożył z wyróżnieniem w Seminarium Nauczycielskim w Samborze w 1898 r. Już w okresie nauki został członkiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ” i idei sokolej pozostał wierny przez całe życie.

W Przemyślu uczył gimnastyki w seminariach nauczycielskich i gimnazjach. Ukończył kursy gimnastyki „szwedzkiej” w Zagrzebiu i Lwowie. Przez długie lata (1900—1915, 1922—1925) pełnił funkcję naczelnika

gniazda sokolego w Przemyślu.

Od zarania dziejów harcerstwa „całym sercem przyłgnął do sprawy”, za co (bez skutku) strofował go zarząd „Sokoła” — taką opinię o nim wyrażał B. Lisowski. Złotnicki był organizatorem pobytu Andrzeja Małkowskiego w Przemyślu, który 12 listopada 1911 r. wygłosił dla 180 osób odczyt o skautingu. Współdziałał Złotnicki w organizowaniu sokolech drużyn skautowych i pierwszych męskich drużyn skautowych w Przemyślu. Znalazły one oparcie w „Sokole”, gdzie miały do swej dyspozycji pomieszczenia oraz sprzęt do ćwiczeń fizycznych i musztry wojskowej.

Podczas I wojny światowej Złotnicki, zmobilizowany do armii austriackiej, brał udział w obronie twierdzy przemyskiej, a po jej kapitulacji — od 1915 do 1921 r. — przebywał w niewoli w Taszkencie, gdzie pracował jako nauczyciel i kierował polską szkołą.

Po powrocie podjął pracę w Szkole Powszechnej im. Konarskiego i aktywnie włączył się w działalność związkową nauczycieli. W 1931 r. został prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Przemyślu... Aresztowany przez NKWD, zakończył życie we Lwowie 21 lipca 1940 r. (?) O dacie jego śmierci zawiadomił rodzinę Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych USRR.

Hm STANISŁAW KRAKOWSKI

## Obrona przemyskiego Karmelu (6)

### Relacja Stanisława Żółkiewicza — przewodniczącego Społecznego Komitetu Obrony Polskiego Kościoła Karmelitów

#### ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁA, BANICJA KARMELITÓW

Zamknięcia kościoła dokonano w sposób podstępny i oburzający. 5 czerwca 1991 r. abp I. Tokarczuk wezwał o. prowincjała Karmelitów, któremu przekazał swoją decyzję o zamknięciu kościoła przed wiernymi, a zakonnikom nakazał opuszczenie diecezji przemyskiej. Nagły przyjazd o. prowincjała wzbudził pewne podejrzenia wiernych, którzy 5 czerwca o godz. 18.00 zebraли się w kościele. Niektórzy sugerowali aby po mszy św. nie opuszczać kościoła aż do wyjaśnienia zamierzeń bpa ordynariusza. Jednak po zapewnieniu przez zakonników, że kościołowi nic nie grozi, wierni opuścili jego mury, choć nie wyzbyli się całkowicie niepokoju. Już na zewnątrz kościoła do późnych godzin wieczornych rozważano różne wersje ewentualnych zdarzeń.

Prawda wyszła na jaw 6 czerwca rano, kiedy to wierni zastali drzwi kościoła zamknięte i dowiedzieli się, że z nakazu bpa ordynariusza zakonnicy okłamali ich dla rozwiania wszelkich podejrzeń. Najbardziej jednak oburzające było zabranie z kościoła Najświętszego Sakramentu. Nie mogliśmy też zrozumieć zemsty bpa na zakonnikach. Cofnięto im prawo sprawowania czynności kapłańskich na terenie diecezji i nakazano jej opuszczenie. Nawet brat zakrystianin musiał opuścić Przemyśl, mimo że nie sprawuje on posług kapłańskich. Swoją zemstę abp Tokarczuk przeprowadził z przerażającą konsekwencją, odkrywając przez to swoje prawdziwe oblicze.

Zakonnicy pogodzili się z losem i opuścili Przemyśl, lecz mieszkańcy miasta zemsty tej nie zaakceptują, dając temu wyraz w licznych listach i petycjach przepelnionych goryczą i żalem do abpa I. Tokarczuka. Niektóre z tych listów zawierają także obelgi i wyzwiska pod jego adresem. Nie jest to zapewne najlepszy sposób wyrażania dezaprobaty, ale czy można się temu dziwić?

Z wyjaśnień przekazywanych prasie

przez kanclerza kurii ks. Z. Majchera wynikało, że bp nałożył karę nie tylko na zakonników i wiernych zaangażowanych w obronę kościoła, lecz i na samą świątynię. O ile rozumiała może być próba zastraszenia obrońców kościoła, którzy pokrzyżowali plany biskupowi i nie pozwolili oddać polskiego kościoła Ukraincom, o tyle karanie niewinnych zakonników i wyrzucenie Pana Jezusa ze świątyni musi budzić sprzeciw i oburzenie. Ojcowie Karmelici nie dali żadnego powodu do imputowania im uczestnictwa, czy wręcz inspirowania działań komitetu obrony Karmelu. Sugestie takie ze strony bpa ordynariusza i jego „wiernego” współpracownika ks. Majchera wynikły prawdopodobnie z mylnego przeświadczenia o posiadaniu przez księży patentu na mądrość, zaś tradycyjny „lud Boży” musi być bandą ciemiężników. Dowodzi tego wmawianie przemyskim Karmelitom współredagowania pism wysyłanych przez nasz komitet i demonstrowanie w nich znajomości prawa kanonicznego. Przeświadczenie to jest błędne. Czasy średniowiecznej ciemnoty minęły, jest koniec XX w., a w składzie społecznego komitetu obrony kościoła było 14 osób z wyższym wykształceniem, w tym jedna z tytułem doktora. Ponadto dwa miesiące uczestnictwa w „dniach skupienia” dało nam okazję do samokształcenia, również w zakresie prawa kanonicznego. Ks. kanclerz Z. Majcher mógłby wiele skorzystać, gdyby zechciał posłuchać naszych rad.

Podczas „dni skupienia” nie nastąpiła żadna profanacja kościoła. Był on czynny przez cały ten czas, a przebywający tu mężczyźni wykorzystywali jego pomieszczenia tylko do modlitwy. Jednak ukarani zostali zarówno kościół jak i Pan Jezus, któremu bp przemyski „wymówił” prawo do mieszkania w tej świątyni!!! Pan Jezus nie odwołał się od tej decyzji,

mimo że miła mu ona z pewnością nie była.

W liście do Ojca Św. (6.06.91 r.) wierni napisali m. in.: „Nie naszą sprawą jest osądzenie decyzji arcybiskupa, lecz uważamy, iż jest ona sprzeczna z zasadami naszej wiary, której nauczał Jezus Chrystus, zasadami wybaczenia, miłosierdzia i nie stosowania zasady zemsty. Poruszeni interdyktem zastosowanym wobec świątyni(...) zadajemy sobie w duchu pytanie, jak ten fakt ma się do słów Jezusa Chrystusa: pozwólcie przyść do mnie. Błagamy Jego Świątobliwość o wstawiennictwo się za nami wiernymi, niewinnymi niczemu (...) błagamy o niedopuszczenie do ponownych protestów w tym mieście przeciw Arcybiskupowi, który tę decyzję podjął, gdyż ludzie traktować będą ją jako fakt osobistej zemsty, niegodnej kapłana tej rangi jakim jest Arcybiskup”.

Pod listem podpisało się około 120 osób. W tym samym dniu Społeczny Komitet Obrony Polskiego Kościoła Karmelitów wydał komunikat, w którym czytamy m.in.: „...Wobec zaistniałych faktów komitet obrony kościoła postanowił nadal utrzymać swoją działalność dla przywrócenia wiernym prawa korzystania ze świątyni. W przekonaniu wiernych i członków komitetu abp I. Tokarczuk zastosował „karę” zbiorową, która pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem i poczuciem sprawiedliwości Ojca Świętego. Ponadto abp I. Tokarczuk swoją decyzją stworzył nowe zarzewie społecznego konfliktu na tle ograniczenia praktyk religijnych. Komitet postanowił podjąć wszelkie możliwe działania dla naprawienia wyrządzonej wiernym krzywdy...”

Ks. Z. Majcher przekazywał prasie informacje, publikowane również w kościołach w formie komunikatów, z których wynikało, że wierni, zakonnicy i sam kościół św. Teresy ukarani zostali rzekomo interdyktem przez ab-

pa Tokarczuka.

Tymczasem ani wierni, ani zakonnicy nie otrzymali żadnej pisemnej decyzji. Nie ogłoszono też żadnego oficjalnego tekstu biskupa o karze. Prawo kanoniczne nakłada na ordynariusza ściśle określone obowiązki w przypadku nałożenia kary. Ukarny ma prawo nie tylko dowiedzieć się wyraźnie za co i jaką otrzymał karę, lecz także musi mu to być dowiedzione w postępowaniu sądowym. Ponadto w myśl kodeksu prawa kanonicznego kara musi być poprzedzona próbą dialogu z dopuszczającym się wykroczenia. Winny musi otrzymać szansę zrozumienia niewłaściwości swego czynu, w imię dobra nadrzędnego i sprawiedliwości a nie z chęci osobistej zemsty i próby zakoczenia.

Przepis kanonu 1341 brzmi: „...Ordynariusz dopiero wtedy powinien wszcząć postępowanie sądowe lub administracyjne celem wymierzenia lub deklaracji kary, gdy uznał, że ani braterskim upomnieniem, ani naganą, ani też innymi środkami pasterskiej troski nie można w sposób wystarczający naprawić zgorznięcia, wyrównać naruszonej sprawiedliwości i doprowadzić do poprawy winnego...”

W komunikacie z 7 czerwca 1991 r. ks. Majcher straszy: „...Dalsza praca Ojców Karmelitów w Przemyślu zależy od ich postawy...” Natomiast w oświadczeniu z 10 czerwca tegoż roku proponuje wprost wiernym wystąpienie z Kościoła katolickiego. Ks. Majcher posuwa się również do zwyczajnych pomówień i kłamstw. Jego postawa przepojona jest, nienawiścią i zawziętością. Nie licuje to z osobą duchowną a już zupełnie niedopuszczalne jest aby czynił to kanclerz kurii, zaświadcza bowiem w ten sposób o własnej niegodnej osobowości. W oświadczeniu z 14 czerwca 1991 r. ukazaliśmy postawę tego księdza, lecz nie przyniosło to żadnego pozytywnego skutku. W wywiadach dla prasy ks. Majcher nadal atakuje członków naszego komitetu z jeszcze większą zawziętością. Znajdzie to prawdopodobnie swój epilog w sądzie.

W czasie gdy kościół był zamknięty, wierni gromadzili się pod jego drzwiami na wieczornych modlitwach. Obrońcy Karmelu prosili Boga o łaskę światła

sprawiedliwości i prawdy dla abpa I. Tokarczuka, by cofnął nałożoną na kościół karę i pozwolił wiernym uczestniczyć we mszach św. w tej świątyni. Mijały jednak tygodnie, a ordynariusz pozostawał nieczuły na prośby wiernych i listy członków komitetu.

Do Przemyśla przybył z Warszawy o. Antoni Gut, który objął obowiązki przełożonego przemyskiego Karmelu. Jego jurysdykcja została jednak ograniczona przez abpa I. Tokarczuka, mógł odprawiać msze św. jedynie w kościele ss. Karmelitanek Bosych O. Gut zamieszkał w klasztorze Karmelitów i podjął starania o przejęcie od skarbu państwa budynku klasztornego. Mimo jednoznacznej decyzji Komisji Majątkowej (z 10 kwietnia 1991 r.) wystąpiły w tej sprawie poważne trudności. Urzędnicy przemyscy utrudniają skutecznie przejęcie przez Karmelitów ich własności. Największą gorliwość przejawia w tym p. Łucja Turczak, dyrektorka Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, a także panowie: Mariusz Olbromski, dyrektor Wydziału Kultury UW, Paweł Białachowski, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich tegoż urzędu, a także sam wojewoda Jan Musiał. Obrońcy Karmelu i tym razem przychodzą zakonnikom z pomocą, co nie podoba się przemyskiej kurii. Podjęto starania, by wyłączyć mnie z komisji przejmującej klasztor, jednak o. Andrzej nie ugiął się i nie zrezygnował z mojego uczestnictwa w komisji. Kolejne terminy przekazywania klasztoru są przez wojewodę przesuwane, w wyniku czego klasztor nadal (pisane 16 listopada 1991 r.) nie może w pełni włączyć swoją własność.

W liście do Ojca Św. z 15 sierpnia 1991 r. przedstawiciele społeczności Przemyśla piszą m.in.: „Rodzą się wątpliwości czy wiadomość o zamknięciu kościoła i motywach, dotarła do Waszej Świątobliwości. Niechaj zatem list nasz spełni tę rolę i wyjedna, by Ojciec Św. zechciał w imię miłości Chrystusowej podjąć decyzję niezwłocznie udostępnienia Świątyni wiernym, którzy codziennie ślą błagalne modły do Pana Boga pod zamkniętymi jej drzwiami...”

Równocześnie Ukraińcy pod wodzą bpa Iwana Martyniaka i doradcy prawnego p. Romana Lubinieckiego rozszerzają listę roszczeń do nieruchomości przemyskich.

(cdn.)



# Wiadomości sportowe

## MEŃCZYŹNI „POD KRESKĄ”

### PINGPONGISTKI NURTU BEZ STRAT

10:2 na wyjeździe z KKW-29 Kraków oraz po 10:5 (u siebie) z Glinikiem Gorlice i lokalnym rywalem - MKS MDK, a także w Rzeszowie z tamtejszym Zelmerem — oto dotychczasowy bilans występów w II lidze tenisistek stołowych przemyskiego Nurtu. Dzięki czterem zwycięstwom, podopieczne trenera Mieczysława Bodnara plasują się obecnie w ścisłej czołówce rozgrywek, mając spore szanse na zdobycie pierwszego miejsca na półmetku mistrzostw, w których nastąpiła przerwa aż do 15 grudnia. Zdecydują o tym głównie spotkania z Prądniczką Kraków i Startem Nowy Sącz, które podobnie jak Nurt nie doznały jeszcze żadnej porażki. Jeśli Małgorzata Zubik, Elżbieta Pierożek, Ewa Pstrąg i Anna Jędruch utrzymają wysoką formę, wiele wskazuje na to, że przemyskie pingpongistki powinny sięgnąć po główną premię.

Mniej udanie występują natomiast reprezentantki MKS MDK Przemyśl, które do tej pory nie wygrały jeszcze meczu, ulegając Prądniczkance 4:10, Bronowiance Kraków 7:10, Nurtowi 5:10 i Startowi Nowy Sącz 2:10. Debiutujące w drugoligowych rozgrywkach przemyski nie stoją jednak na zupełnie straconej pozycji i mają szansę na utrzymanie się w lidze. Punktów „szukać” trzeba przede wszystkim w pojedynkach ze słabszymi zespołami, m.in. z KKW-29, Karpatami Krosno i Bronowianką. Szkoleniowcy MKS MDK mają nadzieję, że Agata Binko, Edyta Orzech, Bernardeta Domaradzka i Bożena Pędzińska w kolejnych spotkaniach nabiorą niezbędnej rutyny i dzielnie stawia czoła rywalkom.

\*\*\*

Pod „kreską” natomiast są dotychczasowe występy męskich II-ligowych drużyn Nurtu i MKS MDK. Nieco lepiej przedstawia się bilans podopiecznych Jerzego Wilczyńskiego. MKS MDK bowiem w inauguracyjnym spotkaniu, rozegranym na „własnych śmieciach”, zdolał „urwać” punkt krakowskiej Łączności, remisując z nią 9:9. W pozostałych meczach przemyslanie przegrali z Podgórzem Krowodrza 6:10, Dąbrowią Dąbrowa Tarnowska 2:10 i Wandą Kraków 6:10.

Jak na razie, bez punktów są pingpongiści Nurtu, którzy ulegli AZS Rzeszów 0:10, Krowodrzy 2:10, Gorcom Nowy Targ 3:10 i MKS Frysztań 7:10. Wiele wskazuje na to, że będą oni mieć sporo kłopotów z utrzymaniem się w lidze, chyba że Piotr Błat, który najlepiej spośród nich spisuje się w mistrzowskich pojedynkach, otrzyma mocniejsze wsparcie ze strony Zdzisława Bodnara i Janusza Żygały. W nieco korzystniejszej sytuacji znajduje się MKS MDK, liczący na punkty z... lokalnym rywalem - Nurtem oraz z Gorcami, które już pokonał kilka miesięcy temu podczas barażowego turnieju o wejście do II ligi. Wszystko więc w rękach Wojciecha Kiczora, Jarosława Antosiaka, Marka Ofiarskiego, Zbigniewa Jaremy i pozostałych zawodników Nurtu.

Przypominamy jeszcze terminy następnych II-ligowych spotkań Nurtu i MKS MDK: 15 XII i 22 XII 1991 r. oraz 5 I, 11 I i 12 I 1992 r. Druga runda rozpocznie się 1 lutego.

(wa-bu)

## Victoria liczy na wiosnę

Dzięki reorganizacji rozgrywek, piłkarze LZS Victoria Stary Dzików awansowali do klasy „A”. Apetyty kibiców wzrosły — liczono, że Victoria pójdzie w ślady drużyny z pobliskiego Cewkowa, która z powodzeniem gra w klasie wojewódzkiej. Niestety, po rundzie jesiennej drużyna zajmuje przedostatnią lokatę z dorobkiem tylko 5 pkt. Mimo to, kierownik drużyny Józef Ozimek sądzi, że runda wiosenna będzie korzystniejsza dla Victorii, ponieważ powróci na boisko kilku piłkarzy, którzy jesienią nie mogli wystąpić.

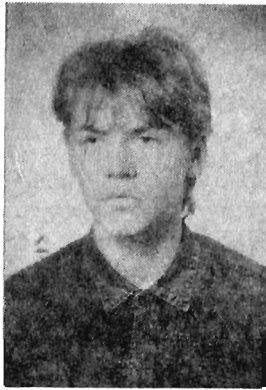
Interesujący jest fakt, iż rozważano niedawno możliwość połączenia klubu z Czerwonymi Cewków i stworzenie jednej mocnej drużyny mogącej walczyć o awans do klasy „R”, ale jak dotychczas rozmowy utkwily w „próżni”. Kibice Dzikowszczyzny mają jednak nadzieję, że w kolejnej edycji rozgrywek zobaczą jeden wspólny „wielki zespół”. A tymczasem pozostaje nam życzyć Victorii udanej wiosny!

BOGUSŁAW JABŁOŃSKI



Drużyna Victorii Stary Dzików (zdjęcie z sezonu 1989-1990). Stoją (od lewej): Józef Ozimek (kierownik drużyny), Marek Suroka, Zdzisław Mach, Mieczysław Tracz, Piotr Ozimek, Adam Wingert, Leszek Wajs. Klęczą (od lewej): Andrzej Horajski, Jan Tracz, Konrad Ozimek, Bogdan Juzwa, Stanisław Ozimek.

Fot. T. G.



## Uwaga — talent!

### PAWEŁ

Marian Ostafiński, Andrzej Demko, Tadeusz Malnowicz, Jacek Bąk, Jerzy Podborozny — oto lista piłkarzy wywodzących się z naszych regionalnych klubów, którzy w ostatnim 20-leciu dostąpili zaszczytu reprezentowania barw narodowych. Pierwszym, który awansował do kadry narodowej bezpośrednio z macierzystych barw — jest wychowanek Polnej PAWEŁ ZAŁOGA, 16-latek, uczeń II klasy Technikum Samochodowego w Przemyślu. Zainteresowanie selekcjonerów narodowej „jedenastki” do lat 16 (są nimi Mirosław Jabłoński i Jan Ziomańczuk) wzbudził on w lipcu br., występując na międzynarodowym turnieju juniorów w Wałbrzychu. Dysponujący znakomitymi warunkami fizycznymi (182 cm wzrostu, 76 kg wagi) Paweł, grał na pozycji środkowego pomocnika, a szczególnie udany występ zanotował w meczu przeciwko ZSRR, popisując się

w nim m.in. potężnym strzałem, po którym — jak to mówią — długo „jechał” słupek w bramce rywali.

1-3 bm. w stołecznym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich odbywały się konsultacje kadry do lat 16, walczącej z Włochami i Szwajcarią o finał ME, po których selekcjonerzy mieli dokonać ostatecznego wyboru tych nadziei rodzimego futbolu, które 18 grudnia br. zagrają w Rzymie. Odbyły się dwa sparingi. W pierwszym Paweł występował w drużynie „B” na swojej „etatowej” pozycji, ale nie mógł znaleźć wspólnego języka z kolegami. Nazajutrz grał już w kadrze „A” jako drugi... środkowy napastnik i strzelił dwie przepiękne bramki, a tylko dzięki świetnemu refleksowi bramkarza rywala zawiązującą, że przemyslanin nie zdobył kolejnych dwóch goli.

23 bm. kolejny sprawdzian — mecz w Wilnie z reprezentacją Litwy, po którym ustalony zostanie

ostateczny skład na Rzym. Mamy nadzieję, że znajdzie się w nim miejsce dla Pawła — jedyne przedstawiciela Małopolski w zespole Under-16, którym mocno interesują się już m.in. szkoleniowcy warszawskiej Legii (Lesław Ćmikiewicz osobiście).

Paweł jest synem znanego ongiś piłkarza lubaczowskiej Pogoni, Stali St. Wola oraz Polnej — Mariana Załogi, dziś przemyskiego taksówkarza (nr 267). Świetne warunki fizyczne, bardzo dobra technika i umiejętność zaskakiwania bramkarzy strzałami z obu nóg są jego największymi atutami. Pierwszym trenerem Pawła był jego ojciec, później uczyli go piłkarskiego abecadła: Stanisław Kuźmiński, Kazimierz Patroś, Wiesław Łesejko, Andrzej Kawecki oraz Jerzy Bandrowicz, który jest aktualnym trenerem zespołu Polonii — Polnej.

Bardzo duży udział w awansie Pawła ma wieloletni szkoleniowiec Polnej pan Wiesław Łesejko, pełniący społecznie funkcję „trzeciego” selekcjonera kadry narodowej. Jeździł po stadionach Polski południowo-wschodniej, poszukując talentów, a że w tym roczniku nie ma ich w tych stronach za wiele — postawił na swojego niegdyś podopiecznego. Warto też wiedzieć, iż wcześniej podobną szansę miał piłkarz Czuwaju Bogusław Górniak, a niedawno reprezentujący aktualnie ten klub Maciej Dołęga. Niestety, urodził się w styczniu 1965 roku i w myśl regulaminu jest już za „stary” na występy wśród 16-latków.

ZB.

## POD SIATKĄ

### JAROSŁAWIANKI I LUBACZOWIANKI BEZ STRATY PUNKTÓW

Trwają rozgrywki w międzynarodowej klasie siatkówki. Zawodniczki MKS Znicz Jarosław, mimo olbrzymich kłopotów finansowych i kadrowych, radzą sobie w nich zupełnie dobrze. Chociaż jeżdżą na mecze za pieniądze swego trenera, odniosły do tej pory dwa zwycięstwa, nie przegrywając żadnego spotkania. W pierwszym, wyjazdowym, pokonały one beniaminka rozgrywek — MKS Sieniawa 3:2, a w drugim — u siebie — w identycznym stosunku, Czarnych Jasło. Trzeba jednak przyznać, że ten ostatni pojedynek kosztował ich oraz kibiców sporo nerwów, bowiem jarosławiarki przegrały już 0:2 (w setach 1:15 i 11:15). Na szczęście, potrafiły się zmobilizować i wygrać trzy kolejne sety — 15:5, 15:11 i 15:11. Siatkar-

kom Znicza pozostały jeszcze do rozegrania mecze z AZS Rzeszów, MKS Żołnierz, Sanoczanką i AZS Akademia Rolnicza Rzeszów. Cztery najlepsze zespoły kwalifikują się do finału „a”, którego stawką będą miejsca od 1 do 4. Wypada wierzyć, że w tej „czwórce” nie zabraknie jarosławiarek.

Drugim przedstawicielem naszego województwa w tej kobiecej klasie „M” — MKS Sieniawa, po porażce z MKS Znicz, uległ też — na wyjeździe — Czarnym Jasło 0:3. Nie da się ukryć, iż dziewczęta z Sieniawy będą mieć sporo kłopotów z utrzymaniem się.

Udanie w klasie „M” wystarowały również siatkarki Stali Lubaczów

— zespołu powstałego na bazie dotychczasowej drużyny Zakładów Maszyn Budowlanych Huty Stalowa Wola. W pierwszych trzech meczach pokonały one Pogon Leżajsk 3:2, rezerwę Resovii 3:0 oraz Sokoła Strzyżów 3:2. Wiele wskazuje na to, że lubaczowianie, po zakończeniu rozgrywek, znajdą się w ścisłej czołówce klasy „M”.

Ze zmiennym szczęściem występują natomiast juniorki starsze jarosławskiego MKS Znicz. W rozegranych dotychczas meczach pokonały one MOS Rzeszów, Zelmer Rzeszów i Czarnych Jasło (po 3:0) i Karpaty Krosno 3:1 oraz przegrały ze Stalą Mielec 0:3 i Sanoczanką 2:3.

(wb.)

## ZIOBER „MACHAŁ” W SZWECJI

Nasz „eksportowy” jednak w piłce nożnej — sędzia klasy międzynarodowej Zygmunt Ziober, był ostatnio bocznym „rozjemcą” rewanżowego meczu o Puchar Klubowych Mistrzów Europy IFK Goeteborg — Panathinaikos Ateny. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, ale ponieważ w pierwszym meczu minimalnie lepsi byli Grecy (1:0), to właśnie oni awansowali do dalszych gier. Popularny „Zyga” i tym razem, chociaż nie wystąpił jako główny sędzia (był nim Ryszard Wójcik z Opola), zasłużył na najwyższą ocenę. Przypomnijmy, iż za mecz w Odensee (Dania), gdzie był „głównym”, otrzymał „8” od kwalifikatora FIFA, w 10-stopniowej skali.

Warto zaznaczyć, że spotkanie IFK — Panathinaikos rozegrane zostało na stadionie, który w przyszłym roku będzie miejscem finałowego spotkania o tytuł mistrza Europy w piłce nożnej. Jak już wiemy, w Szwecji, niestety, zabraknie naszej reprezentacji, która przegrała walkę o „przepustki” z Anglią. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby polski futbol godnie reprezentował tam Z. Ziober. Tym bardziej, że zna już warunki panujące na stadionie w Goeteborgu.

(w.)

## PIEROŻEK — LEPIEJ, ZUBIK — GORZEJ

Przemyska hala była niedawno miejscem I strefowego turnieju klasyfikacyjnego seniorów i seniorek w tenisie stołowym. W imprezie tej uczestniczyło po 16 pingpongistów i pingpongistek z klubów Małopolski. Przedstawiciele naszego województwa nie odegrali w niej poważniejszej roli. Zawiodła przede wszystkim Małgorzata Zubik (Nurt Przemyśl), która należała do faworytek turnieju. Honor przemyskich tenisistek uratowała częściowo jej koleżanka klubowa Elżbieta Pierożek, plasując się na trzecim miejscu.

A oto zdobywcy czołowych lokat oraz miejsc w pierwszej „dziesiątce” spośród reprezentantów naszego województwa: seniorzy — 1. Mariusz Haduch (Karpaty Krosno), 2. Konstanty Puskariow, 3. Krzysztof Marcinkowski (obaj AZS Rzeszów), 9. Piotr Błat (Nurt), 10. Jarosław Antosiak (MKS MDK Przemyśl); seniorki — 1. Violetta Matus, 2. Małgorzata Sydra (obie Bronowianka Kraków), 3. E. Pierożek (Nurt), 8. Edyta Orzech (MKS MDK Przemyśl), 9. M. Zubik (Nurt). Zwycięzcy otrzymali „przepustki” na ogólnopolski turniej klasyfikacyjny, który rozegrany zostanie 23-24 br. we Wrocławiu.

(w.)

## PIŁKA RĘCZNA

### I LIGA

JKS — Pogoń Szczecin 22:34 (13:15). Jarosławianki nadal w nie najlepszej formie. Zaczęły dość obiecująco i do przerwy mecz był wyrównany, z lekką przewagą gości. O losach spotkania zdecydował początek drugiej połowy, kiedy JKS dał się zaskoczyć, pozwalając rywalkom na zdobycie czterech bramek pod rząd. Wprowadziło to nerwowość w grze jarosławianek, które grały niedokładnie i marnowały dobre sytuacje strzeleckie, a popełniane błędy w obronie pozwalały rywalkom na powiększenie przewagi bramkowej. **Bramki:** Siczkowa i Zarzycka po 5, Kriworuczko 4, Maluty i Kędziór po 3, Bury i Jaros po 1.

## SIATKÓWKA

### KLASA „M”

**Kobiety:** MKS ZNICZ JAROSŁAW — AZS Rzeszów 3:1, ZNICZ — MKS Żołynia 3:0, MKS SIENIAWA — Czarni Jasło 0:3, MKS SIENIAWA — AZS Rzeszów 0:3.

**Mężczyźni:** STAL LUBACZÓW — Stal Łañcut 3:0, STAL — Wisłok Strzyżów 3:1; podobnie jak Znicz wśród kobiet, siatkarze Stali nie doznali jeszcze porażki w rozgrywkach!

**Juniorzy młodsi:** MKS SIENIAWA — AZS Rzeszów 3:1, MKS — Pogoń Leżajsk 1:3.

**Juniorzy starsi:** MKS ZNICZ — Czarni Jasło 3:0, ZNICZ — MKS Łañcut 3:0, ZNICZ — Stal Mielec 0:3, ZNICZ — Kadra woj. rzeszowskiego 0:3.

## KOSZYKÓWKA

### KLASA „M”

Mecz POLONIA - Skawa Wadowice nie odbył się (goście nie stawili się), w lidze juniorów starszych MKS ZNICZ Jarosław przegrał w Rzeszowie z tamtejszym AZS 55:56.

## PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Znakomicie spisał się na rozgrywanych w Tarnowskich Górach Młodzieżowych Mistrzostwach Polski sztangista przemyskiego Polbutu — Stanisław Trojnarz, który zdobył złoty medal w kategorii do 67,5 kg wynikiem 265 kg (120 + 145). Przed rokiem był on wicemistrzem kraju wśród młodzieżowców, a na tegorocznych mistrzostwach seniorów uplasował się na czwartym miejscu, przegrywając „brąz” wagą ciała. Gratulujemy!

## PIŁKA NOŻNA

23 bm. rozegrano piątą kolejkę przemyskiego turnieju halowego „szóstek” o puchar dyrektora POSiR. Wyniki: „Polna” II — „Hol” 0:1, „Łączność” I — „Polna” I 7:0, ZNP — OTL 12:1, „Eskulap” — Straż Graniczna 2:0, Poczta — Zakłady Mięsne 2:2, Policja — „Łączność” II 0:0, „Zamek” — „Start” 3:0, „Fiskus” — „Publikator” II 1:0, „Publikator” I — „Telekom” 4:0, WKTS — „Handel” 5:3, JW 4145 — „Źródło” 5:1. W tabeli prowadzą bez straty punktu drużyny „Łączności” I i „Eskulapa”, przed ZNP i „Holem” po 8 pkt. oraz „Publikatorem” I, Policją, „Zamkiem”, WKTS i „Fiskus” po 7 pkt. (po 6 pkt. mają JW 4145 i „Handel”).

## JAROSŁAWSKY SZACHIŚCI PAMIĘTALI

73 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę świętowali również sportowcy naszego województwa. Pamiętali o niej m.in. działacze klubu szachowego istniejącego przy Stowarzyszeniu Miłośników Jarosławia. Z ich inicjatywy zorganizowano indywidualny otwarty turniej szachów „aktywnych”. W świetlicy miejskiego Cechu Rzemiosł Różnych najlepszą formę przy szachownicy zademonstrował Stanisław Słoniak, wyprzedzając Feliksa Wilka, Eugeniusza Turka, Ludwika Kanikulę, Władysława Juszczyka i Wiesława Rygla.

(w)

## Święto Niepodległości w POSiR

Przemyski Ośrodek Sportu i Rekreacji dzień 11 listopada uczcił, organizując z tej okazji turniej siatkówki zakładów pracy oraz błyskawiczny turniej szachowy. W pierwszym startowało 5 zespołów, a zwyciężyła SP 16 przed „szóstką” ZNP oraz Policją; w drugim, w stawce 16 szachistów, najlepszym okazał się Jerzy Kuzio, który wyprzedził Zenona Komonickiego i Stanisława Lusio.

(zb.)

## Piłkarska jesień (1)

Rozpoczynamy druk tabel rozgrywek piłkarskich rundy jesiennej sezonu 1991/92. Inaugurują go klasyfikacje juniorów klasy „R”.

Juniorzy starsi		Juniorzy młodsi	
1. Technik Ropczyce	18 16-7	1. Stal Mielec	17 39-2
2. Stal Mielec	15 28-9	2. Stal Sanok	17 40-13
3. Stal Sanok	14 26-9	3. Resovia	13 23-14
4. Resovia	13 16-14	4. CZUWAJ	13 21-12
5. Stal Rzeszów	13 16-14	5. Stal Rzeszów	12 17-12
6. POLONIA	12 24-19	6. Czarni Jasło	10 15-13
7. CZUWAJ	12 18-21	7. Karpaty Krosno	8 23-18
8. Unia N. Sarzyna	10 14-18	8. JKS	7 11-25
9. JKS	8 9-24	9. Unia N. Sarzyna	5 14-30
10. Pogoń Leżajsk	7 14-24	10. POLONIA	4 6-37
11. Karpaty Krosno	6 7-21	11. Pogoń Leżajsk	4 6-39
12. Czarni Jasło	4 12-22		

(bz.)

# O emerytach wkrótce pomówimy

## Z dyżuru ZUS

Odbierając dwa pierwsze telefony, Krystyna Szajner, kierowniczka wydziału zasiłków ODZIAŁU ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH w PRZEWORSKU, musiała z przykrością informować dzwoniących, że w sprawie nowych zasad naliczania rent i emerytur nie może nic konkretnego powiedzieć, bo prezydent co prawda podpisał ustawę, ale nie ma do niej jeszcze przepisów wykonawczych. A poza tym — co potwierdził Jan Bąk, zast. dyr. przeworskiego Oddziału ZUS — wspomniana ustawa wejdzie w życie z chwilą jej oficjalnego opublikowania.

W tej sprawie były jeszcze bodajże dwa telefony i chyba wszyscy ze zrozumieniem przyjęli wyjaśnienia, że po prostu muszą trochę poczekać, by oficjalnie dowiedzieć się, czy ich renta bądź emerytura pójdzie w górę, czy też w dół.

Trudno jakoś uogólnić pytania, które dominowały podczas telefonicznego dyżuru pracowników przeworskiego ZUS w redakcji „Pogranicza” — oprócz wspomnianych dwóch osób informacji udzielił także: Zofia Janusz (główny specjalista ds. organizacji), Aleksandra Szczepkowska (kierownik referatu wydziału świadczeń dla rolników) oraz Tadeusz Kacza (kierownik referatu wydziału dochodowego i rozliczeń) — przedstawiamy

zatem kilka odpowiedzi, które na pewno zainteresują szersze grono czytelników.

\* Pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę w jednostce gospodarki nieuspołecznionej nabywa prawo do zasiłku z ubezpieczenia społecznego od pierwszego dnia ubezpieczenia, który równoznaczny jest z datą zawarcia umowy; natomiast osoba prowadząca działalność gospodarczą nabywa takie prawo po trzech miesiącach.

\* W trakcie urlopu wychowawczego — po zaprzestaniu pobierania zasiłku wychowawczego — przysługuje zasiłek rodzinny na dziecko.

\* Kobieta zatrudniona w sektorze gospodarki nieuspołecznionej (gdy jest to jej pierwsza praca) nie posiadająca okresu pracy co najmniej 6 miesięcy, ma prawo do zasiłku macierzyńskiego, natomiast nie ma prawa do urlopu wychowawczego.

\* Zasiłek rodzinny przysługuje dla dzieci rolnika osiągającego niskie dochody z gospodarstwa. Uważa się, że rolnik osiąga niskie dochody, jeżeli łączna kwota podatku z gospodarstwa za I półrocze — podzielona przez liczbę członków rodziny rolnika — jest niższa od kwoty podatku z jednego hektara przeliczeniowego.

\* Okres pracy w rolnictwie zalicza się do stażu zatrudnienia, od którego zależy prawo do renty lub emerytury,

natomiast okres ten nie zalicza się do wzrostu tych świadczeń wynikającego ze stażu pracy (zaliczał się tym, który odpowiednio wnioski złożył do końca 1991 r.).

\* Na razie nic nie wiadomo o ewentualnych podwyżkach najniższych — 595 tys. zł — emerytur rolniczych.

\* Mieszkanca Żurawicy pobiera obecnie emeryturę rolniczą, ale kiedyś — przez 12 lat (od 1974 r.) — pracowała w państwowej firmie i teraz chciałaby się ubiegać z tego tytułu o rentę. Może podjąć takie starania, jeżeli będzie miała orzeczenie komisji lekarskiej, że inwalidztwo powstało w czasie trwania zatrudnienia lub w ciągu 18 miesięcy od jego ustania. Pytała też, czy jej chory mąż — również pobierający emeryturę rolniczą — może się starać o jej podwyższenie. W tych zabiegach trzeba zacząć od pobrania z Urzędu Gminy wniosku o skierowanie na komisję lekarską. Jeśli komisja zaliczy męża do I grupy inwalidzkiej, to z tego tytułu otrzyma on miesięcznie 175 500 zł dodatku pielęgnacyjnego.

Oczywiście, to tylko niektóre problemy poruszane podczas wspomnianego dyżuru. Z naszymi gośćmi z ZUS umówiliśmy się, że zaprosimy ich na kolejny dyżur, gdy już będą dysponowali kompletem przepisów wykonawczych do nowej ustawy emerytalno-rentowej.

(d)

## Komunikat wojewody

Dziennik Urzędowy Województwa Przemyskiego nr 16 z 19 listopada 1991 r. zawiera:

— Zarządzenie nr 70 wojewody z 6 listopada 1991 r. w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Gminy w Żurawicy;

— Uchwałę nr 78/91 Rady Gminy w Krasiczynie, z 8 sierpnia 1991 r., w sprawie zatwierdzenia aktualizacji planu przestrzennego zagospodarowania gminy Krasiczyn oraz miejscowego planu szczegółowego miejscowości gminnej Krasiczyn;

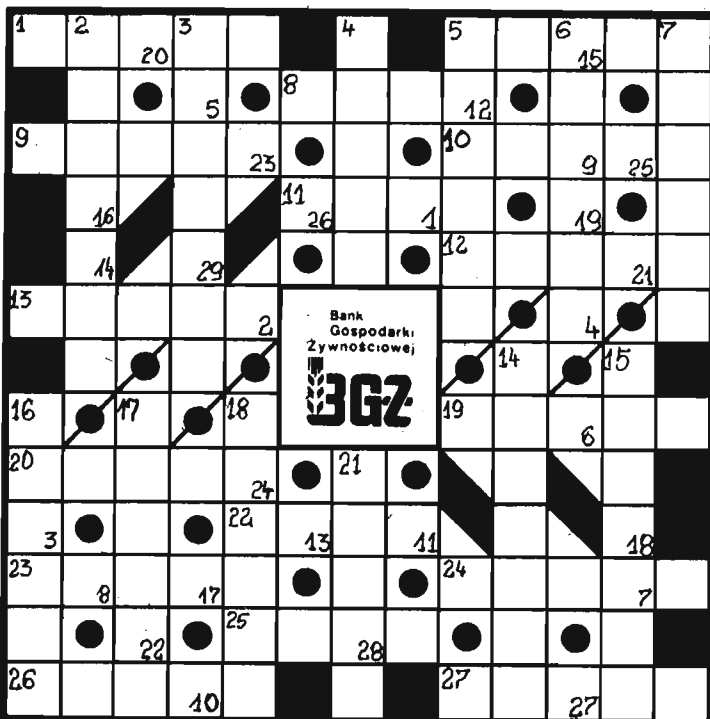
— Uchwałę nr 69/XIII/91 Rady Gminy

w Dubiecku w sprawie aktualizacji Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego gminy Dubiecko i Miejscowego Planu Szczegółowego miejscowości gminnej Dubiecko;

— Obwieszczenie wojewody z 25 października 1991 r. o utracie mocy obowiązującej porozumienia wojewody z kierownikiem Samodzielnej Pracowni Badań i Kontroli Środowiska w Przemyślu w sprawie prowadzenia w drodze decyzji administracyjnych opłat i kar za gospodarze korzystanie ze środowiska.

## Do wygrania 300 000 złotych!

# Krzyżówka z hasłem



1) losza, 2) okropność, 3) przegrana, 4) izolowany przewód elektryczny, 5) instrument strunowy, 6) asysta, 7) fotograficzny, 14) mozolna praca, 15) mała ulica, 16) żołnierz piechoty węgierskiej, 17) biała fotograficzna, 18) matador, 21) część hektara.

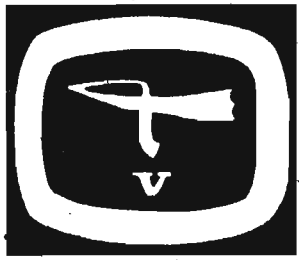
2) odmiana kadryla, 3) przegrana, 4) izolowany przewód elektryczny, 5) instrument strunowy, 6) asysta, 7) fotograficzny, 14) mozolna praca, 15) mała ulica, 16) żołnierz piechoty węgierskiej, 17) biała fotograficzna, 18) matador, 21) część hektara.

Litery z pól od 1 do 29 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie na kartce pocztowej z kuponem w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 300 000 złotych, ufundowanej przez oddział Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM BGŻ Z N-RU 22:

Hasło: „BGŻ TWOIM BANKIEM”. Książeczkę oszczędnościową z wkładem 300 000 złotych, ufundowaną przez Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu, wylosował p. Stanisław Lewandowski z Podemszczyzny koło Horyńca-Zdroju. Gratulujemy!

# TELEWIZJA • TARGOWISKA • OGŁOSZENIA EKSPRESOWE



**WTOREK**

**26 LISTOPADA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości poranne  
8.10 Poranny magazyn rozmaitości  
9.10 Domowe przedszkole  
9.35 Gotowanie na ekranie  
10.00 „LALKA” (2) — serial TP  
11.50 Wiadomości  
12.00 Telewizja Edukacyjna  
12.30 „Dzień, w którym zmienił się wszechświat” — film dok. prod. ang.

13.20 Fizyka  
13.50 Chemia  
14.40 Przygody kapitana Remo  
14.35 Tele-komputer  
14.55 Sezam  
15.15 „Świat chemii” — serial dok. prod. USA

15.45 Klub „Midi”  
16.00 Studio 7 proponuje  
16.15 Tik-Tak  
17.05 Język angielski dla dzieci (35)  
17.15 Teleexpress  
17.35 Magazyn konsumenta  
18.00 „Family Album” — amerykański kurs języka ang.  
18.20 W Sejmie i Senacie  
18.35 „Krolik Bugs przedstawia” — serial anim. prod. USA  
19.00 Wywiad tygodnia  
19.15 Dobranoc  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Największe wydarzenia XX wieku”  
21.05 ABC ekonomii  
21.10 Zawsze po 21-szej  
21.55 Rozmowy z Nikodemem  
22.30 Wiadomości wieczorne  
22.50 Giełda pracy — giełda szans  
23.15 Poezja na dobranoc  
23.20 Siódemka w Jedyńce

**PROGRAM II**

7.30 Panorama  
7.35 Rano  
8.10 „Denver — ostatni dinozaur” — serial anim. franc.-ameryk.  
8.35 Telewizja biznes  
8.55 Świat kobiet  
9.25 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.45 Rano  
10.00 CNN  
10.10 Język francuski (8)  
16.30 Panorama  
16.40 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
17.05 Ostatnia karta  
17.35 „POD WSPÓLNYM DACHEM” — serial prod. franc.  
18.00 Program lokalny  
18.30 Ciebie, Boga, wysławiamy...  
18.55 „Sztuka świata zachodniego” (9) — serial dok. prod. ang.

19.30 Język angielski (9)  
21.00 Panorama  
21.20 Sport  
21.30 „DADAJ ZNACZY ŚMIERĆ” (2) — serial prod. ameryk.-australijskiej  
22.15 Prawo wyboru  
23.00 „Reduta” — prezentacja dokumentalisty Marcela Łozińskiego  
24.00 Panorama

**ŚRODA**

**27 LISTOPADA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości poranne  
8.10 Poranny magazyn rozmaitości  
9.10 Domowe przedszkole  
9.35 Giełda pracy, giełda szans  
10.00 „DYNASTIA” — serial prod. USA  
11.50 Wiadomości  
12.00 Telewizja Edukacyjna  
12.30 Spotkania z literaturą  
12.50 Poczet nauki polskiej  
13.10 Swego nie znacie...

13.20 Wokanda historii  
14.00 Spotkania z literaturą  
14.35 Telewizyjny słownik bigraficzny historii najnowszej  
15.00 Wielka historia małych miast  
15.30 Uniwersytet Nauczycielski  
16.00 Studio 7 proponuje  
16.15 Dla młodych widzów: „WYCHOWAWCA” — serial prod. USA  
16.40 Program nastolatków  
17.15 Teleexpress  
17.35 Szumy, zlepy, ciagi...  
17.55 Klinika zdrowego człowieka  
18.15 Świat w oczach Lema  
18.25 Rewizja nadzwyczajna  
18.55 Zielona linia  
19.15 Dobranoc  
19.30 Wiadomości  
20.10 „DYNASTIA” — serial prod. USA  
21.10 ABC ekonomii  
21.15 Studio sport  
23.00 Wiadomości wieczorne  
23.20 Lenin na dobranoc  
23.25 BBC

**PROGRAM II**

7.30 Panorama  
7.35 Rano  
8.10 „Ulisses 31” — serial anim. prod. franc.  
8.35 Telewizja biznes  
8.55 Świat kobiet  
9.25 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.45 Rano  
10.00 CNN  
10.10 Język niemiecki (8)  
16.30 Panorama  
16.40 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
17.00 Losowanie Zakładów Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego  
17.05 Punkt widzenia  
17.35 „ALLO, ALLO” — serial prod. ang.  
18.00 Program lokalny  
18.30 „National Geographic” — serial dok. prod. USA  
19.30 Język angielski (39)  
20.00 Nagrody Grammy (1)  
21.00 Panorama  
21.25 „NARZECZONA STALINA” — film fab. prod. węg.  
22.55 Sport  
23.05 997 — kronika kryminalna  
24.00 Panorama

**CZWARTEK**

**28 LISTOPADA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości poranne  
8.10 Poranny magazyn rozmaitości  
9.10 Domowe przedszkole  
9.35 Przyjemne z pożytecznym  
10.00 „MILLER I MUELLER” (4) — serial krym. prod. USA  
10.50 Magazyn ubezpieczeń społecznych  
11.50 Wiadomości  
12.00 Telewizja Edukacyjna — Agroszkola  
12.45 „W dolinie Gangesu” — film dok.  
13.10 Medycyna faszystowska  
13.35 Na zimnym kontynencie  
13.45 Opowieści księżniczki Lilavati  
14.00 „Gnizada, jaja, piskleta” — film przyrod.

14.30 Zwierzęta świata  
15.00 Bios znaczy życie  
15.30 Przez lady i morza  
16.00 Studio 7 proponuje  
16.15 „Kwant”  
17.15 Teleexpress  
17.35 Telemuzak  
18.05 Magazyn popularyzacyjny  
18.25 „Podróże do Polski” — reportaż  
18.45 Magazyn katolicki  
19.15 Dobranoc  
19.30 Wiadomości  
20.10 „MILLER I MUELLER” — serial krym. prod. ang.  
21.10 ABC ekonomii  
21.15 Program publicystyczny  
21.35 Pegaz  
22.05 To nie jest sprawiedliwe  
23.05 Wiadomości wieczorne  
23.25 „Family album” — amerykański kurs języka ang.  
23.30 Poezja na dobranoc  
23.35 BBC — World Service

**PROGRAM II**

7.30 Panorama  
7.35 Rano  
8.10 „Lebski Harry” — serial anim. prod. franc. — ameryk.  
8.35 Telewizja biznes  
8.55 Świat kobiet  
9.25 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.45 Rano  
10.00 CNN  
10.10 Język angielski (9)

16.30 Panorama  
16.40 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
17.00 Pół godziny „Nowoczesności” ze Stefanem Brajkowskim  
17.35 „MARC I SOPHIE” (12) — serial prod. franc.  
18.00 Program lokalny  
18.30 Legendy filmu  
19.30 Język francuski (8)  
20.00 Studio sport  
21.00 Panorama  
21.10 Sport  
21.35 Kaszubskie korzenie Guntera Grassa  
23.00 Wieczory z Tadeuszem Kantorem  
23.10 Pasmó hipermultimedialne Marcina K.  
24.00 Panorama

**PIĄTEK**

**29 LISTOPADA**

**PROGRAM I**

8.00 Wiadomości poranne  
8.10 Poranny magazyn rozmaitości  
9.10 Domowe przedszkole  
9.35 Szkoła dla rodziców  
10.00 „BILL COSBY SHOW” — serial prod. USA  
11.50 Wiadomości  
12.00 Telewizja Edukacyjna  
12.30 „Moja Japonia” — film dok. prod. węg.  
13.00 Muzeum XX wieku  
13.25 Trudna historia  
13.50 Religie i kościoły w Polsce  
14.35 Jeśli nie Oxford, to co?  
15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza  
15.30 Uniwersytet Nauczycielski  
16.00 Studio 7 proponuje  
16.15 Program dla najmłodszych  
17.05 Język angielski dla dzieci  
17.15 Teleexpress  
17.35 Piłkarska kadra czeka  
17.45 W kinie i na kasecie  
18.10 „BILL COSBY SHOW” — serial prod. USA  
18.35 Raport  
19.00 „Refleks” — program publicystyczny  
19.15 Dobranoc  
19.30 Wiadomości  
20.10 „MAGNAT PRASOWY” (1) — film prod. australijskiej  
21.15 ABC ekonomii  
21.25 Polskie ZOO  
21.35 Zespół publicystyczny „Zapis” przedstawia „Tokio” — koncert  
22.15 „Prince w Tokio” — koncert  
23.25 Wiadomości wieczorne  
23.45 Lenin na dobranoc  
23.55 Wieczór konesera

**PROGRAM II**

7.30 Panorama  
7.35 Rano  
8.10 „Lucky Luke” — serial anim. prod. franc.  
8.35 Telewizja biznes  
8.55 Świat kobiet  
9.25 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
9.45 Rano  
10.00 CNN  
10.10 Język angielski (39)  
16.30 Panorama  
16.40 „POKOLENIA” — serial prod. USA  
17.05 Archiwum Neptuna  
17.30 Programy regionalne  
21.00 Panorama  
21.20 Sport  
21.30 „PRZYGODY DOBREGO WOJAKA SZWEJKA” (8) — serial prod. austriackiej  
22.30 Telewizja alternatywna  
24.00 Panorama  
0.05 Telewizja alternatywna

**SOBOTA**

**30 LISTOPADA**

**PROGRAM I**

7.35 Wszystko o działce  
8.00 Wiadomości  
8.10 Rynek — agro  
8.40 Na zdrowie  
9.00 Ziarno  
9.25 5 — 10 — 15  
10.20 Język angielski dla dzieci (37)  
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja”  
10.55 Kaliber 91  
11.20 Koncert życzeń  
11.50 Wiadomości  
12.00 „U siebie” — magazyn  
12.30 My i świat  
12.50 Siódemka w Jedyńce  
14.00 Walt Disney przedstawia  
15.15 „Skarbiec” — magazyn

15.45 Teatr Telewizji: Max Frisch „Biedermann i podpalacz”  
17.15 Teleexpress  
17.25 Studio sport  
18.25 „DETEKTYW W SUTANNIE” — serial USA  
19.15 Dobranoc  
19.30 Wiadomości  
20.00 Polskie ZOO  
20.20 „LUJIZJANA” (2) — film USA  
21.55 Studio „Temat”  
22.25 Sportowa sobota  
22.50 Wiadomości  
23.20 Film fab.

**PROGRAM II**

7.30 Panorama  
7.35 „Admirał w geeście” — program dok.  
8.00 Ulica Sezamkowa  
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej  
9.30 Andrzejkowe zwyczaje  
10.00 CNN  
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej  
10.40 Tacy sami  
11.00 PKF  
11.10 Akademia polskiego filmu: „EROLICA”  
12.40 Między Europą i Azją  
13.00 Zwierzęta świata  
13.30 Klub Yuppies!  
14.00 Wzrostkowa lista przebojów  
14.40 Ekspres reporterów  
15.20 Kamera 2  
16.00 6 z 49 teleturniej  
16.25 Losowanie Totolotka  
16.30 Panorama  
16.40 „NOCNI GRABARZE” (1) — franc. serial komed.  
17.30 „Jetsonowie” (10) — serial USA  
18.00 Program lokalny  
18.30 „Nyczym ptaki”  
19.00 Dzwieczna miesiąca  
19.30 Publicystyka kulturalna  
20.00 „Po konkursie...”  
21.00 Panorama  
21.20 Słowo na niedzielę  
21.25 Bez znieczulenia  
21.40 „PRAWOZWIWY BOHATER” (1)  
22.40 Up with People  
00.00 Panorama

**NIEDZIELA**

**1 GRUDNIA**

**PROGRAM I**

9.00 Teleranek  
10.00 Język angielski dla dzieci (38)  
10.05 „Chłopiec z Andromedy” (6)  
10.30 „Al Kibla” (12)  
11.00 Notowania  
11.25 Koncert życzeń  
11.55 „Jaworzniacy” — program dok.  
12.20 Tęczowy music-box  
13.05 Magazyn „Morze”  
13.25 Poranek Symfoniczny WOSP RTV  
14.25 Pieprz i wanilia  
15.05 Telemuzak  
15.40 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: „Magiczna skrzynka”  
17.15 Teleexpress  
17.35 Reportaż  
18.10 „SYNOWIE I CÓRKI” (9)  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „RZYŻYKANT” (6)  
21.00 Sportowa niedziela  
21.20 7 dni — świat  
21.50 Kabaretowa lista przebojów  
22.25 Wiadomości

**PROGRAM II**

8.00 Ulica Sezamkowa  
9.00 „RZYŻYKANT” (6)  
10.00 CNN  
10.20 Program lokalny  
10.50 Magazyn przedchodnia  
11.00 Wybrancy Melpomeny  
11.25 Podróże w czasie i przestrzeni  
12.15 Zwierzęta wokół nas  
13.00 Express Dimanche  
13.15 100 pytań do...  
13.55 „DAKTARI” (14)  
14.45 Rebusy  
15.05 Gość Dwójki  
15.40 Teledorakus w Warszawie  
16.30 Panorama  
16.40 Gwiazdy polskiego rocka: Stan Borys i Tadeusz Nalepa  
17.10 Studio sport  
18.00 Bliżej świata  
19.00 Wydarzenie tygodnia  
19.30 Teatr, czyli świat  
20.00 Koncert Teresy Zylis-Gary  
21.00 Panorama  
21.20 „DETEKTYW LONGSTREET” — film. krym. USA  
22.30 Idole perwersji  
23.00 Koncert Billy Joela  
00.00 Panorama

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

## NASZ KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

• Paryż czeka na p. Bogusławę Kulakowską  
• Do Piatigorska zapraszamy p. Zdzisława Lenara

Nasz konkurs, mający wyłonić kioskarkę najlepiej sprzedającą „Pogranicze”, spotkał się z umiarkowanym zainteresowaniem czytelników. Ruszyli do ataku dopiero w ostatniej jego fazie, dlatego na kupony konkursowe (biorąc poprawkę na zbliżenie dni świątecznych z początkiem bm.) czekaliśmy do 8 listopada. Wpłynęło ich kilkadziesiąt.

Najwięcej głosów uzyskała p. BOGUSŁAWA KULAKOWSKA, prowadząca kiosk nr 36 przy ul. Okrzei w Przemysłu. Ona też ma zagwarantowany przejazd autokarem do Paryża.

Pani Bogusława zostawiła w pobliżu polu p. Z. Czekiędę z kiosku przy Złotej Górze w Radymnie, p. Małgorzatę Sabat z kiosku nr 28 przy ul. 1 Maja w Przemysłu, p. Stanisławę Martyniec z kiosku ajencyjnego nr 9 przy ul. Asnyka w Rzeszowie, p. Marię Pasiecznik z kiosku nr 17 przy ul. Marszałka Piłsudskiego w Przeworsku, p. Ewę Urbaniak z Dubiecka oraz p. Z. Lenara z kiosku przy ul. Borelowskiego w Przemysłu.

Wedle kryteriów „Ruchowskich” najwięcej egzemplarzy „Pogranicza” w rejonie lubaczowskim rozprowadza p. Emilia Mazurkiewicz z PSD nr 113 w Rynku w Lubaczowie. W rejonie jarosławskim p. Jerzy Żurawski, prowadzący kiosk nr 322 na peronie kolejowym w Jarosławiu. Niewiele mu ustępuje p. Anna Sęk z kiosku nr 22 przy ul. Słowackiego (nieopodal dworca PKP-PKS). W rejonie przemyskim bezwzględny rekordzista okazał się p. ZDZISŁAW LENAR z PSD nr 19 przy ul. Borelowskiego w Przemysłu. On też otrzymał zaproszenie na wczasy w Piatigorsku. Zwycięskiej parze serdecznie gratulujemy!

Nagrodę-niespodziankę (jest to prenumerata „Pogranicza” na I kwartał 1992 roku) otrzymuje p. HENRYK FIŃ zam. przy ul. Lelewela 10 w Przemysłu. Nasz tytuł będzie odbierał w ulubionym kiosku przy ul. Okrzei, u p. Bogusławy.

## Nie przegap terminu prenumeraty!

Prenumeratę „Pogranicza” na I kwartał 1992 r. przyjmują delegatury „Ruch”: w Przemysłu przy ul. Mickiewicza 44; w Jarosławiu przy ul. Węgierskiej 4; w Lubaczowie przy ul. Słowackiego 36.

Prenumerata kwartalna kosztuje 19 500 zł. Termin składania zamówień upływa 29 listopada bieżącego roku.

Uzupełnienie informacji ze str. 1: SYLWESTER W PIATIGORSKU — 2 mln zł od p a r y!



**CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII” (23 I 24 XI br.):**  
pościel kolorowa — 60 tys.; bieżnik na ławę drukowany — 5 tys.; duża chusta wełniana z frędzlami — 30 tys.; namiot z tropikiem — 700 tys.; zestaw przyrządów stolarskich (do zabawy) — 50 tys.; światełka na choinkę — 15 do 25 tys.; lampki na choinkę (1 szt.) — 2 tys.; komplet serwetek (do wykończenia) — 3 tys.; zapalki (10 pudełek) — 2 tys.; garnuszek ema-

liowany — 2 tys.; czajnik duży — 50 tys.; lampka nocna metalowa — 15 tys.; kinkiet — 30 tys.; herbata (25 dag) — 5 tys.; ścierka do naczyń — 2 tys.; spodniczka „mini” z włóczki — 50 tys.; getry młodzieżowe — 60 tys.; kurtka damska z materiału, (ocieplana), — 350 tys.; sukienka dziewczęca ze sztruksu — 120 tys.; butelka wódki radzieckiej — 20 do 30 tys.; prześcieradło lniane — 15 tys.; tabliczka czekoladopodobna — 4 tys.; cukierki kolorowe na choinkę (0,5 kg) — 7 tys.; wózek dla lalek — 50 tys.

**CENY Z ZIELENIAKA W PRZEMYSŁU (23 I 24 XI br.):**  
jajko — 1200 zł; kg ziemniaków — 2 tys.; kg buraków ćwikłowych — 3 tys.; kg cebuli — 2 tys.; kg pieczarek — 12 tys.; kg pomidorów

— 12 do 14 tys.; kg cytryn — 11 tys.; kg pomarańcz — 12 tys.; główka kapusty — 3 do 5 tys.; jarzynka — 3 do 4 tys.; kg marchewki — 2 tys.; kg maki — 2,7 tys.; kg ryżu — 10 tys.; kg cukru — 5,7 tys.; kg jabłek — 4 do 8 tys.; kawa ziarnista (25 dag) — 10 do 12 tys.; piaskanka sera białego — 3 do 7 tys.; litr śmietany — 10 do 12 tys.; natka pietruszki — 1 tys.; kalafior — 3 do 5 tys.; litr napoju owocowego — 10 do 14 tys.

**CENY Z JAROSŁAWSKIEJ HALI TARGOWEJ (22 XI br.):**  
kg szynki wieprzowej — 40 tys.; kg schabu — 45 tys.; kg szynki cielęcej — 42 tys.; kg gorki — 38 tys.; kg pomidorów — 13 tys.; kg winogron białych — 20 tys.; tabliczka czekolady (10 dag) — 7 tys.;

cukierki „sople” — 3 tys.; szopka tekturowa — 18 do 26 tys.; bułeczka z nadzieniem — 2 tys.; zur (0,5 l) — 2,5 tys.; jajko — 900 zł; kasety dźwiękowe z kolejami — 12 do 13 tys.; płyty kompaktowe — 60 do 200 tys.; smigłowiec na baterię — 50 tys.; samochód sterowany radiem (aust.) — 280 tys.; odtwarzacz wideo — 2,5 mln, zaś z nagrywaniem — 2,7 mln; radiomagnetofon — 440 tys.; koszula dzinsowa młodzieżowa — 65 tys.; sweter wełniany młodzieżowy — 160-220 tys.; ręczniki frotte (3 szt.) — 54 tys.; zegar z kukłką — 160 tys.; świecznik ze szkła — 22 tys.; budzik — 25 do 80 tys.; luneta myśliwska — 160 tys.; lampa błyskowa (radz.) — 40 tys.; aparat fotograficzny kieszonkowy — 680 do 800 tys.

TWIGGY I BOŻENA



# THE VOICE

Nr 1 (19)

## PRZEMYSKI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW OPAMIĘTAJCIE SIĘ!

# PIRACI GRASUJĄ PO SANIE!

**PRZEMYSŁ (donosi nasz specjalny korespondent).** Wczoraj, w godzinach wieczornych, przemyski port im. Kina „Bałtyk” został opanowany przez piratów malajskich. Ruch statków na Sanie został wstrzymany, jako że przybysze z Malajów są bardzo niebezpieczni. To istni barbarzyńcy. Na nieliczne przemyskie dziewczę padł błąd strach — wiadomo czego taki pirat najbardziej pragnie po długiej i wyczerpującej podróży. Kilku funkcjonariuszy Przemyskiej Straży Ochrony Wybrzeża im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, usiłowało stawić opór flotyli malajskich korsarzy, lecz coś można zdziałać, gdy ma się do dyspozycji dwa nadmuchiwanie materace i jedną procę.

Do niewoli wzięto strażników ochrony Wybrzeża Kościuski, co było dla piratów niesłychanie proste, ponieważ strażnicy przyszli bez Broni. Bronia poznała bowiem jakiegoś cudzoziemca i pojechała z nim do Zakopanego. „Z miłości trudno wyżyć” — powiedziała naszemu specjalnemu wysłannikowi.

Sytuacja staje się coraz bardziej napięta,



szczególnie w Zatoce im. Zakładów Mięsnych, tam ulokowało się bowiem centrum dowodzenia wroga. Na dobrą sprawę przedpędzenie piratów jest arcytrudne, gdyż policjanci jeszcze nie wrócili z ostatniej pielgrzymki, a wojsko akurat wyruszyło na następną. Zresztą nawet gdyby policjanci dotarli do Przemysła szybciej, to i tak nie miałoby czasu, bo muszą wreszcie dokończyć budowę kaplicy przy komendzie. Tak więc nie mają czasu na zawracanie sobie głowy duperszmitami.

O 2.00 w nocy rozległy się strzały z armat. Oddano je z jednego z korsarskich okrętów. Pociski uszkodziły lokal Przemyskiego Porozumienia Kulturalnego Centrum (dawny Empik). Aktywiści PPKC są jednak przekonani, iż ostrzał przeprowadziła SdRP usytuowana vis a vis wspomnianego obiektu. Podobno jest to odpowiedź na dekomunikację. Posądzeni ostro zaprzeczali, w związku z czym aktywiści z PPKC oskarżyli Unię Demokratyczną, zarzucając jej, iż będąc w zmowie z Warszawskim Towarzystwem Cyklistów i masonami, a wreszcie z piratami — dokonała zbrojnego zamachu na lokal ww. organizacji.

Dziś nad ranem siły nieproszonej gości znacznie się powiększyły — z północy bowiem przyplętnęło jeszcze 3 korwety i 2 brygantyny wypełnione po brzegi niebezpiecznymi osobnikami. Sytuacja staje się dramatyczna, gdyż — jak już wspominaliśmy — skuteczną obroną przed piratami jest niemożliwa. Stocznicy z przemyskiej stoczni proklamowali strajk (nie wiedzą biedacy, że korsarze mają gdzie ich strajki).

Niestety, również górnicy z przemyskich kopalni węgla kamiennego zapowiedzieli strajk ostrzegawczy, jednak przedstawiciele strony pirackiej w ogóle się tym nie przejęli. Nie pozostali obojętni również i chłopcy. Nasza wieś zawsze stawała ramię w ramię z klasą robotniczą. Rolnicy zagrozili piratom, że jeśli ci nie wyniosą się natychmiast z Przemysła, to oni zrobią strajk przejeżdzeniowy, i jeśli zajdzie potrzeba, to umrą z przejeżdzenia na znak protestu przeciwko bezprawnemu piratowaniu po Sanie. Odnotować należy fakt, iż przemyscy chłopcy wystąpili w przemyskich strojach ludowych, które w rzeczywistości są strojami krakowskimi, bo jak wiadomo nie ma czegoś takiego jak przemyskie stroje ludowe.

Władze miejskie są tak sfrustrowane, że biją głowami o mury starych kamienic, aż tynk opada i coraz mniej energii mają do zmiany nazw ulic.

W południe, podczas tradycyjnej u piratów, poobiedniej drzemki, wszystkie 2 przemyskie dziewczę napadły na dowódcę jednego z wrażeń statków. Na ich widok dostał on wszelkich możliwych wylewów i wytrysków, po czym zmarł.

## PROGRAM TELEWIZYJNY PROGRAMEM NARODU!

### Ruszyła przemyska telewizja satelitarna

**PRZEMYSŁ (inf. wł.).** Dziś w godzinach porannych Redaktor Naczelny „The Voice Przemyski” popatrzył na niebo i stwierdził, że przydałby się tam nasz przemyski satelita. Obecność takiego satelity umożliwiłaby transmisję audycji na cały świat, a kto wie czy nie dalej, nadawanych przez niezależne od telewizji rzeszowskiej przemyskie studio telewizyjne, będące własnością Pana Redaktora Naczelnego. W związku z powyższym Pan Redaktor Naczelny niemal natychmiast po spojrzeniu w niebo wystrzelił satelitę o dźwięcznej nazwie: „TELPRZEMSAT”. Fakt ten wywołał panikę wśród właścicieli innych ośrodków telewizji satelitarnej na świecie, takich jak RTL+, Sky Channel, Beyond 2000 itd.

Pan Redaktor Naczelny chcąc dostarczyć odbiorcom audycji „TELPRZEMSAT I” dodatkowych atrakcji, wymyślił, że programy emitowane przez jego

ośrodek TV będzie można obejrzeć wyłącznie w radioodbiornikach. Niestety, nie wszystkim będzie to dane, albowiem odbiór Panaredaktorowego programu jest możliwy jedynie przez radia marki „Pionier” lub „Stolica” — a te, jak wiadomo, są w posiadaniu nielicznych (było nie wyrzucać!). Tym, dla których wspomniane radia są niedostępne, radzimy zakupić teleskopy dużej mocy i oglądać program bezpośrednio, bez pomocy radioodbiornika. Wiemy, że nie wszystkich stać na zakup teleskopu — tym proponujemy wyjazd do ZSRR, tam bowiem, w górach Tien-Szan, na szczycie p.n. — za przeproszeniem — Pik Komunizmu znajduje się jeden z największych teleskopów na świecie. Niewykluczone, że biuro podróży „New Styl” zorganizuje w najbliższym czasie wycieczkę dla tych, którzy marzą o obejrzeniu choć jednej audycji „TELPRZEMSAT”.

Pan Redaktor Naczelny „The Przemyski Voice” żywi nadzieję, że już niebawem program przemyskiej tv satelitarnej stanie się programem narodu.

W numerze przedstawimy również program „TELPRZEMSAT”

## \* Depesze \*

### Sześcioraczki w Przemyskiem

**RADYMNO (inf. własna).** W izbie porodowej w Radymnie urodziły się sześcioraczki. Ojciec i 6 matek czują się dobrze.

### Wynalazek przemyslanina

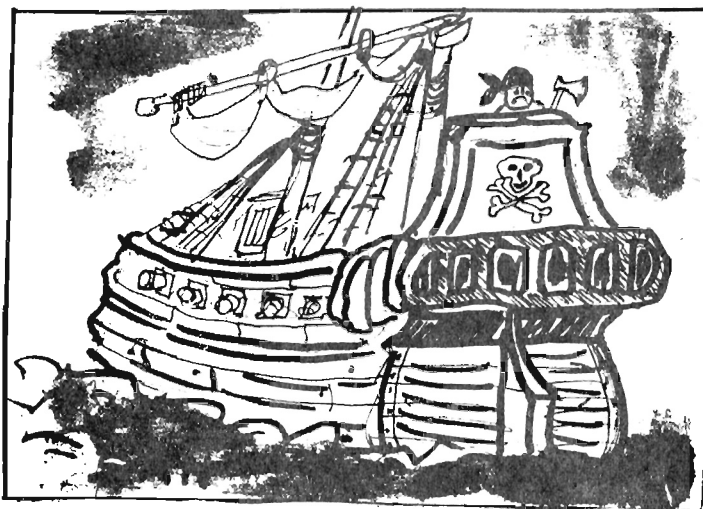
**PRZEMYSŁ (inf. własna).** Stanisław Czapla wynalazł kij o trzech końcach, jednakże z braku przydatności tego kija do czegokolwiek przywrócił kij do pierwotnej postaci.

### Przyspieszenie na PKP

**ŻURAWICA (inf. własna).** Wg opinii rzecznika prasowego torowiska w Żurawicy, PKP z entuzjazmem włączyło się do reform proponowanych przez rząd przełomu. O tempie i wielkości zmian może świadczyć fakt, że podjęto już decyzję o przeniesieniu stacji w Żurawicy na miejsce stacji Przemysł-Bakończyce, natomiast stacja Przemysł-Bakończyce zostanie umieszczona w miejscu gdzie jeszcze do niedawna znajdowała się stacja Żurawica

Rzecznik powiedział nam również, iż nie przewiduje się w najbliższym czasie zmian lokalizacji lotniska Orly pod Paryżem czy Heathrow w Londynie.

My też nie wiemy co ma piernik do wiatraka.



## Od redaktora

*Czytelnik, który po raz pierwszy, właśnie dziś, spotkał się z naszym pismem, pomyśli zapewne: a cóż to do jasnej cholery — to już polskiej nazwy dla gazety nie można było wymyślić? Czy nie wystarczy, że w Polsce coraz więcej shopów zamiast sklepów, snack-barów zamiast barów przekąskowych? Po co to pół tytułu w gazecie pisać po angielsku?*

*Właśnie po to, drogi czytelniku, by cię rozdrażnić. Być może dzięki temu rozdrażnieniu, przy założeniu, iż rozdrażnionych będzie więcej, znikną pewnego dnia obcojęzyczne napisy i nikt już nie będzie się wstydział umieszczać na szyldach czy w witrynach napisów polskich. To po pierwsze.*

*Po drugie, „The Voice Przemyski” (znaczy to tyle, co: „Głos Przemyski”) był pismem podziemnym. Pierwszy numer tego pisma został odbity na powielaczu w 1977 roku w Lublinie, tam też w liczbie 40-50 egzemplarzy był kolportowany. Niestety, gazетка nie mogła ukazywać się regularnie, toteż zdarzały się i 3-miesięczne poślizgi. Łatwiej było po sierpniu 1980 — wówczas to „TVP” ukazywał się częściej i w ładniejszej szacie graficznej, zniknęły problemy z papierem i drukiem, gdyż w każdym akademiku było przynajmniej 5 powielaczy i tyleż samo ramek do sitodruku. „TVP” stał się oficjalnym pismem Niezależnego Zrzeszenia Studentów (choć nie organem). Nazwa powstała przypadkowo: niżej podpisany chciał uniknąć anonimowości pisma — a coś takiego groziło w wypadku przyjęcia nazwy takiej jak np. „Wolny Głos Studencki”, „Niezależny Głos” lub coś w tym stylu. Uznaliśmy wówczas, że pismo satyryczne nie musi przybierać nazwy napuszonej, a im bardziej będzie absurdalna — tym lepiej. Bezsensowność tytułu pogłębiał fakt, iż w piśmie nigdy nie pisano o sprawach przemyskich choć w tytule znajdował się przymiotnik „przemyski”.*

*Część egzemplarzy archiwalnych spoczywa w Bibliotece Jagiellońskiej.*

*Stan wojenny przerwał pracę redakcji „TVP”, a jej lokal (ul. Raabego 2/3) opieczętowano. Zastępca naczelnego — Marek Bielec, student ekonomii, został aresztowany przez lubelską SB.*

*Reaktywacja pisma nastąpiła przed 4.06.1989 r. „TVP” włączył się aktywnie do kampanii wyborczej po stronie opozycji solidarnościowej. Na początku 1990 pismo zbankrutowało przez plan Balcerowicza.*

*Dziś kolejna reaktywacja. Może się uda.*

*Wszk Redaktor*



dr Michalina Sanocka  
i dr Zbigniew Lew-Młodowicz  
radzą:

**SZANOWNA REDAKCJO**  
Poznałam Gienka gdy urwał się ze swoich koszar na lewiznę. Od razu spodobał mi się jego ciemne oczy. Poszła ja z nim nad rzekę San. Gdy my szli kolo rynku Gienek kupił od ruskich pół litry stolicznej, żeby my to wypili. Gdy już my usiedli w krzawkach, on mnie spytał czy ja go ko-

cham. Ja mu powiedziała, że go kocham, wtedy on chciał, żeby ja mu dała dowód. Jam powiedziała, że jeszcze mnie w gminie dowodu nie wystawili, bo ja nieskończyła 18 lat. Ale on powiedział, że ja głupia i zaczął pić sam. Potem mu się trochę humor poprawił i nalał mi wódki do kieliszka, który ukradł wcześniej

z kawiarni „Pod Arkadami”. Ja mu powiedziała, że wole pić ze szklanki, bo lepiej mi wódka wchodzi, a on znowu o tym dowodzi, ale ja się już nie chciała pytać czy może on z policji albo skąd? On się wtedy tak wnerwił, że dał mi w mordę, ale przecież ja naprawdę dowodu nie miała czyli kto miał rację? Ja czy Gienek?

Zaneta z Miętosina

#### KOCHANA ŻANETO

Naszym zdaniem twój list kwalifikuje się raczej do rubryki pt. „Okieł gówniarza”, zamieszczanej co tydzień w „Życiu Przemyskim”, my bowiem nie czujemy się kompetentni do udzielania porad z dziedziny pozaseksuologicznej. Niemniej, z okazji reaktywowania naszego pisma i tym samym naszej rubryki, postanowiliśmy Ci pomóc i odpowiedzi udzielić.

Otóż Gienek miał rację. Wódkę bowiem należy spożywać z kieliszka, natomiast ze szklanki pijemy herbatę i kawę. Przy okazji nadmieniamy, że w krajach cywilizowanych herbatę i kawę pije się z filiżanek. Szczęściem do nich nam jeszcze daleko.



8.00 „Brunner ty świno”  
audycja dla hodowców nierogacizny

8.30 Domowe przedszkole  
program dla emerytów i rencistów. (scen. i reż. Jacek Kuroń)

8.50 „Kapitan Sowa na trupie” — film fab. prod. przemyskiej

9.30 „Teresa Venus Rozkoszy” — film erot. dla dzieci (w roli gł. Teresa Orłowski)

10.55 TPS NEWS

11.00 „Przerwana dekada”  
— antyaborcyjny program publicystyczny (w przerwie „Przerwanej dekady” — film dla dzieci i młodzieży pt. „Do przerwy 0:1”)

14.05 Mistrzostwa Świata w Zechcyku - Przemysł'91 (bezpośrednia transmisja ze skwerka koło Kamiennego Mostu)

16.00 „Pod borem” — montaż stomatologiczno-poetycki

17.00 Utwory Fryderyka Chopina gra na sieczkarni Bonawentura Rekuć

17.15 Teleosobowy

17.30 Z cyklu: „Przeżyjmy to jeszcze raz” — Regionalne Studio Wyborcze — powtórka dla psychiatrów

18.00 Telewizyjny Kurier Przemyski

18.30 „W Sejmie i w Senacie”  
— program rozrywkowy

19.30 TPS NEWS

20.00 Prognoza pogody na wczoraj

20.05 „Kochaj mnie czule”  
— film erotyczny (wersja dla niewidzących)

21.15 „Love me tender” — piosenkę o miłości do węglarki śpiewa Elvis Presel

21.20 „Timur i jego drużyna”  
— film fab. prod. przemyskiej. W rolach głównych Leszek Teleszyński jako drużyna

22.45 Recital Haliny Miroszewej i Aleksandra Małachowskiego

23.15 „Pięciu pancernych bez psa” — film fab. prod. przemyskiej. Występują: Sylvester Stallone, Arnold Schwarzenegger, Mel Gibson, Clint Eastwood, Liz Taylor. W roli Liz Taylor — Aniela Bryś, w roli Sylwestra Stallone i A. Schwarzeneggera — bracia Rojek, w roli Clinta Eastwooda i Mela Gibsona — siostry Sisters.

24.33 Teatr TV „Fredreum” przedstawia spektakl pt. „Zemsta” (na widzach)

25.33 Program na dzisiaj



## ZIEMNIAKI PO NIEMIECKU: DIE KARTOFFELN



### PSY POD GAZEM

Miasto, w którym lekarz z tytułem profesorskim przemyka się w przebraniu „Zorro” do swojego gabinetu i okupuje ten gabinet po to, by nie dopuścić tam swojego następcy, miasto, w którym stadko sfatygowanych emerytów okupuje kościół oo. Karmelitów, broniąc go przed Papieżem, miasto w którym rada miejska likwiduje ulicę księdza Piotra Ściegiennego, przydając jej innych patronów... również księży — takie miasto zasługuje na miano drugiego Porąża!

Zdawać by się mogło, że Przemysł niczym już nikomu zaimponować nie może. Nieprawda, głupota też można zwrócić na siebie uwagę. „The Voice Przemyski” rzuca hasło: BUDUJEMY II PORĄŻ! Do długiej listy idiotyzmów dołączmy następnę! Przescignijmy Porąż!

A oto następne kretynstwo: Komendant Straży Miejskiej w Przemysłu stwierdził, że należy pozbyć się wszystkich bezpańskich psów. W tym celu nakazał swoim podwładnym, by biegali za psami i psikali w nie gazem obездnającą.

Mamy nadzieję, że psy, które przeczytały tę notatkę pogryzą Pana Komendanta już niebawem.



## Skąd się biorą dzieci?

Takie pytanie dość często słyszą rodzice od swoich pociech. Zakłopotany tatuś lub mamusia, a nierzadko babcia czy dziadek, zaczynają się płatać, czerwienić, belkotać coś o bocianach, kapuście itp. Dziecko odnosi wówczas wrażenie, iż dorośli albo nie mają pojęcia skąd się te dzieci biorą, albo też ukrywają prawdę.

Trudno się dziwić rodzicom, że mają tak poważne luki w edukacji. Do niedawna jeszcze nikt nie wiedział, skąd tak naprawdę te dzieci się biorą. W swoim gronie dorośli często mówili o jakichś stosunkach płciowych, o zapładnianiu, o plemnikach. Były to jednak spekulacje nie poparte żadnymi dowodami naukowymi. Zagadka ta dręczyła nie tylko zwykłych, prostych ludzi, lecz również wiele pokoleń naukowców. Przemóżna chęć rozwiązania tajemnicy narodzin nie ominęła również i przemyskich uczonych z tutejszej Akademii Medycznej im. Gargamela. Problem ów dręczył również znanego przemyskiego matematyka — Andrzeja Dodaję, profesora niezwykajnego, szefa Instytutu Matematyki Południowo-Wschodniej i Ekierki Elektronicznej im. św. Kotangensa z Sinusoidy. Instytut ów działa przy znanym w województwie przemyskim uniwersytecie. Przy okazji warto dodać, że prof. Dodajowi przyznano ostatnio magisterium honoris causa. Uroczystość ta odbyła się w auli Uniwersytetu w Wąchocku w ub. miesiącu. Nie od rzeczy będzie również przypomnienie Szanownym Czytelnikom, że Profesor jest ubiegłorocznym laureatem znaney i prestiżowej nagrody Jobla. Ale wróćmy do rzeczy.

Otóż prof. Dodaj, wraz z zespołem pracowników naukowych przemyskiej Akademii Medycznej, pod kierownictwem doc. dr zrehab. Brzuchoslawa Jodiny, drogą żmudnych badań znaleźli formułę, zgodnie z którą dzieci przychodzą na świat. Redakcja naszego pisma jako pierwsza otrzymała protokół badań, jak również końcowe wnioski i wreszcie konkluzję ostateczną. Przytaczamy ją w oryginale. A oto ona: „Zapalki w ręku dziecka to niebezpieczeństwo pożaru. Ustaliśmy więc, że zapalki (oznaczamy je symbolem Z) plus dziecko (symbol D) równa się pożar (P). A oto matematyczny zapis tego twierdzenia:

$$Z + D = P$$

Idąc dalej, rozważaliśmy różne warianty w tym temacie (pisownia oryginału — przyp. red.) i tak po odjęciu D od P wychodzi nam zapalki (Z). Fiaskiem zakończyła się ta oto próba:  $Z - D = O$ . I gdy zwątpienie wkrađło się już w nasze szeregi, podjęliśmy ostatnią próbę: Odjęliśmy od pożaru (P) zapalki (Z) i otrzymaliśmy dziecko (D), czyli  $P - Z = D$ .

Obecnie trwają prace nad ustaleniem, co było pierwey — zapalki czy dziecko. Ale zanim naukowcy to ustalą, upływie — na szczęście — wiele długich lat.

## SUKCES PRZEMYSKICH NAUKOWCÓW

**PRZEMYSŁ (inf. wł.).** Naukowcy z Uniwersytetu im. Szkoły Podstawowej nr 69 w Przemysłu, po latach wytężonej pracy, skrócili odległość z Przemysłu do Rzeszowa o 50 km. Dzięki temu — jak poinformował reportera naszej gazety rzecznik prasowy elektrowozu nr Cr 2007 z DRP Żurawica — ceny biletów ulegną zmianie.

Równolegle inny zespół naukowców z przemyskiej uczelni prowadzi również badania nad skróceniem odległości z Rzeszowa do Przemysłu; przypomnijmy, że odległość ta w dalszym ciągu wynosi 86 km. Pracę jednak przerwano zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich — naukowcy uznali bowiem, że nie ma się po co trudzić, wystarczy tylko powiedzieć o tym Prezydentowi, a ten, przy pomocy dekretu szast-prast — skróci ów dystans w ciągu paru sekund.

Jak obliczyli przemyscy uczeni — w ciągu 2 lat wszystkie miasta Polski można bez problemu przybliżyć do Przemysłu. Ale dekretem — rzecz jasna — szybciej.

**THE VOICE**  
Nr 1 (19)  
**PRZEMYSKI**

REDAGUJE: Red. Naczelny  
ADRES: Przemysł, skr. pocz. 349  
SPONSOR: „PUBLIKATOR”  
Wydawniczo-Uslugowo-Handlowa

ROK ZAŁOŻENIA 1977

spółka z o.o.

# Basztowa nr 13, czyli o potrzebie kompromisu

Orzeczenie Komisji Majątkowej jest ostateczne i niepodważalne: „...przywraca się z dniem wydania niniejszego orzeczenia Diecezji Przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego własność nieruchomości zabudowanej (...) położonej przy ulicy Basztowej 13 w Przemysłu...”. Orzeczenie rozstrzyga sprawę spornego dziś obiektu w jej warstwie formalnoprawnej (choć i tu nasuwa się szereg wątpliwości). Otwarta pozostaje natomiast strona praktyczna zagadnienia sprowadzająca się do prostego w istocie pytania: co dalej z II Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego w Przemysłu? Na to pytanie Komisja Majątkowa odpowiedzieć nie daje. Jest ono bowiem niemal tak trudne i skomplikowane, jak stosunki narodowościowe, wyznaniowe i majątkowe mieszkańców nadszańskiego grodu.

## Wierzchołek góry lodowej

Sprawa rewindykacji obiektu szkolnego przy ulicy Basztowej to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Ze strony diecezji obrządku bizantyjsko-ukraińskiego do Komisji Majątkowej w Warszawie wpłynęły 24 wnioski o „wszczęcie postępowania regulacyjnego nieruchomości”, czyli inaczej mówiąc — o ich rewindykację. Diecezja rzymsko-katolicka ograniczyła się (na razie?) do 7 wniosków. Ponadto w Urzędzie Wojewódzkim spoczywają 82 wnioski w sprawach będących w jego kompetencji.

Czy to już wszystko? Chyba nie, skoro w piśmie bpa przemyskiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego skierowanym do kuratora oświaty i wychowania (z 1 lipca br.) mówi się o „40 rozmaitych (pod względem charakteru i wielkości) nieruchomościach kwalifikujących się w świetle tej ustawy (z 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego — J. M.) do rewindykacji na terenie Przemysłu...”. Strach pomyśleć jakie skutki dla przemyskiej oświaty (i nie tylko, bowiem szereg wymienionych wyżej nieruchomości zajmują inne jednostki państwowej i komunalnej) będzie miało ściśle wdrożenie postanowień ustawy. A na to się zanosi.

Wróćmy jednak do sprawy liceum. Władze oświatowe od początku usiłowały wypracować optymalną formułę mogącą uczynić zadość zgłaszanym roszczeniom. Kurator oświaty i wychowania Piotr Idzikowski wprowadza szereg koncesji na rzecz strony kościelnej, z uruchomieniem szkoły podstawowej z ukraińskim językiem nauczania — włącznie. Dodajmy, że decyzja ta (wychodząca naprzeciw słusznym dążeniom mniejszości ukraińskiej) kosztowała przemyską oświatę jeden miliard złotych. Miała jednak skutkować wycofaniem przez bpa Martyniaka wniosku o zwrot budynku przy ulicy Smolki 10, w którym otwarto wspomnianą szkołę. Jeśli zaś chodzi o obiekt przy ulicy Basztowej 13, to kurator Idzikowski wyszedł ze słusznego założenia, że może on być zwrócony stronie kościelnej dopiero po wybudowaniu nowego liceum, co jednak uzależnione jest od uzyskania na ten cel stosownej dotacji.

Stanowisko kuratora nie zostało jednak zaakceptowane przez stronę przeciwną. Spotkanie

odbyte 22 maja br. z udziałem współprzewodniczących Komisji Majątkowej nie przyniosło spodziewanego zbliżenia stanowisk. Kurator podtrzymał, uzasadnioną racjami społecznymi, koncepcję zwrotu całości obiektu po wybudowaniu nowego, zaś przedstawiciele Komisji Majątkowej i kurii — zmierzali do podpisania umowy, mocą której część budynku zostałaby zwrócona kurii a część pozostawiona w użytkowaniu liceum do czasu wybudowania nowego obiektu. Pomijając fakt, że takie rozwiązanie jest dla liceum nie do przyjęcia (chodzi głównie o internat), to wspólna egzystencja dwóch szkół o tak różnym profilu — jak seminarium duchowne (to bowiem chce uruchomić bp Martyniak w odzyskanej części budynku) i liceum ogólnokształcące — pod jednym dachem, musiałoby następczo w praktyce wiele problemów trudnych do rozwiązania. W tej sytuacji spotkanie nie przyniosło spodziewanego rezultatu.

Fiaskiem kończy się również kolejne spotkanie (28 czerwca br.) wobec nieprzybycia przedstawicieli strony kościelnej i braku stanowiska Komisji Majątkowej w sprawie ostatecznego określenia ilości obiektów oświatowych objętych wnioskami roszczeniowymi oraz zapewnienia środków na budowę nowego liceum.

Jednocześnie pomiędzy stronami postępowania trwa wymiana korespondencji. We wspomnianym już piśmie (z 1 lipca br.) bp Martyniak — po uznaniu stanowiska kuratora za „jak najbardziej pozytywne” — podkreśla brak możliwości skutecznego wsparcia władz przemyskich w ich staraniach o dotację na budowę nowego liceum, nie podziela obaw kuratora o wzrost napięcia społecznego i załamania się polityki tolerancji oraz współpracy „mniejszości wyznaniowych i narodowych”. Nie zgadza się też z propozycjami „co do terminów przekazania budynku przy ul. Basztowej 13 tak w całości jak i w części”, uzasadniając to istotnymi potrzebami reprezentowanego przez siebie obrządku.

9 października br. w warszawskiej siedzibie Komisji Majątkowej odbyło się kolejne spotkanie, na którym przyjęto siedmiopunktowy „tryb ugodowego zakończenia postępowania regulacyjnego i warunki zawarcia umowy”. Punkt pierwszy o tych warunkach zakłada wycofanie wniosków dotyczących placówek oświatowych z terenu Przemysłu przez osoby prawne Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, zaś końcowy — stanowi, że warunkiem umowy jest formalne przyznanie KOiW w Przemysłu kwoty 30 mld złotych na inwestycje odtworzeniowe w Przemysłu, czyli na nowy budynek LO.

Wcześniej jednak, bo 11 października br. strona ukraińska znacznie rozszerzyła (poza ustalony wcześniej) zakres roszczeń do pomieszczeń w budynku LO przy ul. Basztowej. Później natomiast podtrzymała swoje żądania rewindykacyjne do innych budynków oświatowych w mieście, wbrew punktowi pierwszemu warunków umowy. W tej sytuacji kurator Idzikowski nie mógł podpisać umowy.

22 października br. Komisja Majątkowa wydała cytowane na wstępie orzeczenie, w którym zobowiązała kuratora do przekazania diecezji bizantyjsko-ukraińskiej, najpóźniej do 1 września 1992 r., pomieszczeń na pierwszym piętrze

dotychczas zajmowanych przez internat, a pozostałą część budynku — nie później niż do 1 września 1995 r.

Diecezję tegoż obrządku zobowiązano do użyczenia oświacie owych pomieszczeń na czas wyżej określony i do zapłacenia... 50 mln złotych (!) z tytułu nakładów poniesionych przez kuratorium na modernizację urządzeń centralnego ogrzewania. Ta iście „Salomonowa” decyzja musiała zainspirować pytania m.in. o

## Tytuł własności

Tytułu tego strona kościelna nie określiła *expressis verbis* do dnia dzisiejszego. Powoływanie się bowiem na postanowienia konkordatu lub wywodzenie prawa własności w drodze dedukcji z ewentualnych aktów nadania władz zaborczych wydaje się być wielce problematyczne.

Sporna dziś realność zakupiona została w 1905 r. przez Galicyjski Fundusz Religijny (utworzony przez cesarza Franciszka Józefa) od Efraima Morgenrotha i Samuela Krisa. 10 kwietnia 1916 r. budynek został przejęty na cele wojskowe. W 1916 r., odebrany od dowództwa okręgu wojskowego, przekazany został władzom administracyjnym, które z kolei przeznaczyły go w użytkowanie seminarium duchownemu obrz. greckokatolickiego.

Konkordat z 10 lutego 1925 r. regulował sprawy własności osób prawnych kościelnych i zakonnych na podstawie deklaracji kompetentnego ordynariusza poświadczonej przez władze państwowe. Deklaracji takiej również brak. Na jej ślad natrafiamy wprawdzie w piśmie dra Bartla, delegata rządu dla arcybiskupstw lwowskiego i krakowskiego etc., z 31 grudnia 1931 r. do „Najprzewilebniejszego Rektora rg. kat. Seminarium duchownego w Przemysłu”, w którym czytamy, że „w odnośnej deklaracji nie przytoczono ani też do niej nie dołączono (...) żadnych dowodów, któreby stwierdzały, że wymieniona realność (przy ul. Basztowej 13 w Przemysłu — J. M.) znajduje się w posiadaniu gr. kat. Seminarium duchownego...”

Nie ma też w księgach hipotecznych stosownego wpisu z mocy rozporządzenia prezydenta RP z 1928 r. o wpisywaniu do teczby ksiąg praw własności osób prawnych kościelnych i zakonnych. Nie może więc dziwić dramatyczne pytanie jednej z nauczycielek II LO, zadane również w imieniu uczniów tej szkoły: — *Na jakiej podstawie Komisja Majątkowa przyznała budynek diecezji bizantyjsko-ukraińskiej?* — Dalej w swych wątpliwościach poszedł przedstawiciel komitetu rodzicielskiego, który podniósł kuriozalność samej Komisji Majątkowej — instytucji nie znanej (jego zdaniem) na gruncie prawa polskiego, przed którą postępowanie toczy się w trybie jednoinstancyjnym, a od jej decyzji nie przysługują żadne odwołania.

## Potrzeba kompromisu

Kurator Piotr Idzikowski przyznaje, że budynek musi być oddany i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Może to jednak nastąpić dopiero po wybudowaniu nowej szkoły. Do tego czasu — jego zdaniem — strony winny przestrzegać ściśle wspomnianego już siedmiopunktowego dokumentu, gwarantującego obustronnie możliwe do przyjęcia rozwiązanie sprawy.

Strona kościelna dokumentu tego jednak nie respektuje, o czym świadczy (poza podanymi już przykładami) fakt, że w dniu, w którym kurator Idzikowski zwołał konferencję prasową dla wyjaśnienia społeczeństwu wszystkich aspektów sprawy, ks. Teodor Majkiewicz, wikariusz generalny diecezji przemyskiej obrz. greckokatolickiego, nie tylko na konferencję nie przybył, ale skierował do kuratora pismo, w którym pisze m.in.: „...stanowczo protestuję przeciwko podważaniu decyzji Komisji Majątkowej (...) w sprawie dotyczącej budynku byłego seminarium grecko-katolickiego (...). Zorganizowana przez Kuratorium konferencja prasowa nie tylko podważa autorytet państwa polskiego i Kościoła katolickiego (sic!), ale także roznieca nastroje nacjonalistyczne”.

I gdzie tu może być mowa o wzajemnym zrozumieniu i tolerancji, skoro ks. wikariusz generalny jeszcze przed rozpoczęciem konferencji przesądza o jej szkodliwości dla państwa i Kościoła! Wydaje się, że kompromis byłby tu dobrem najwyższym.



## Szkoła odzyskała swego patrona

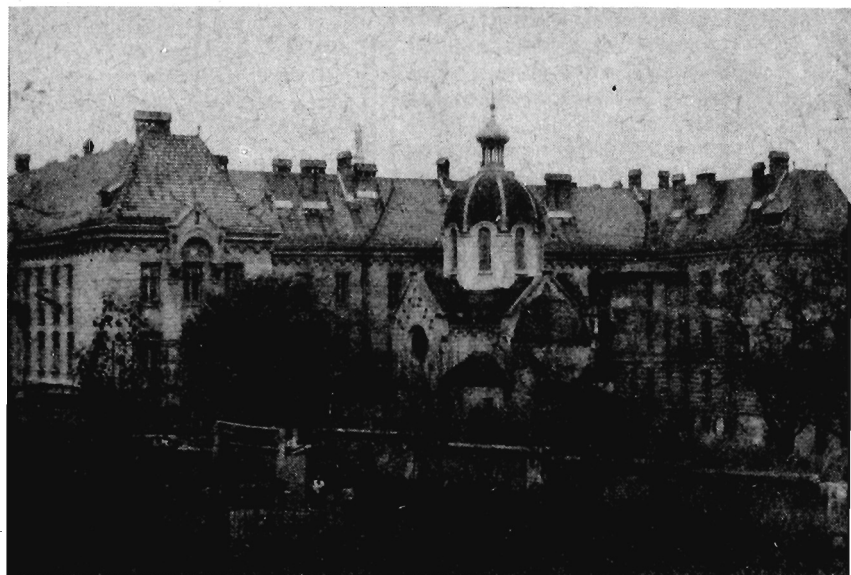
W niedzielę, 10 listopada br., odbyło się uroczyste przekazanie aktu przywrócenia imienia Mariana Szaszkiewicza Szkole Podstawowej nr 17 w Przemysłu. W ten sposób uczczono 180 rocznicę urodzin znanego ukraińskiego pisarza i poety, współtwórcy literatury rusko-ukraińskiej w Galicji, autora licznych wierszy lirycznych i epickich, wydawcę almanachu „Rusałka Dnistrowaja”, a także 80 rocznicę powstania szkoły wzniesionej przez Bractwo św. Mikołaja i Przemyskie Towarzystwo Pedagogiczne.

W przeddzień uroczystości odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona życiu i twórczości patrona szkoły. Na program sesji złożyły się referaty: prof. Stefana Kozaka (Uniwersytet Warszawski) nt. „Szaszkiewicz jako romantyk” i prof. Stefana Zabrowarnego (szczeciński ośrodek akademicki) nt. „Przemyscy poprzednicy Szaszkiewicza”.

Częścią składową uroczystości była również ogólnokrajowa konferencja nauczycieli języka ukraińskiego, zorganizowana staraniem ośrodków metodycznych w Olsztyynie i Przemysłu.

Po przekazaniu aktu przywrócenia imienia szkole przez dyrektora delegatury KOiW Mirosława Bara, odsłonięto popiersie patrona szkoły (na zdjęciu) — dar Liceum Sztuk Plastycznych we Lwowie — wykonane (jako praca dyplomowa) przez ucznia tego liceum Włodzimierza Łożę. Przy okazji warto wspomnieć, że ojciec autora rzeźby pochodzi z Kaszyc w woj. przemyskim.

W uroczystej akademii uczestniczył bp obrządku bizantyjsko-ukraińskiego Jan Martyniak oraz przedstawiciele duchowieństwa. Była też grupa młodzieży szkolnej z Kijowa, przebywająca w Przemysłu na 10-dniowym wypoczynku. W części artystycznej wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 17, gorąco oklaskiwani przez zebranych.



Kolumna autorska JERZEGO MAKARY



## MORALNOŚĆ KALEGO

Kandydaci na posłów z Listy nr 7 - Chrześcijańska Demokracja, okręg Przemyśl-Krosno, prowadził przez cały okres kampanii wyborczej kampanię pozytywną, nie oceniając kandydatów z innych list ani ich ugrupowań. Z przykrością musimy stwierdzić, że tej zasadzie nie hołdowało Porozumienie Obywatelskie Centrum z tego samego okręgu wyborczego.

We wkładce Porozumienia do „Życia Przemyskiego” z 23 października br., w rubryce „Kwiatki z wyborczej łączki”, ukazały się oszczercze pomówienia, dotyczące dwóch kandydatów z naszej listy - Eugeniusza Opackiego i Józefa Kalinowskiego. Zarówno tytuł rubryki jak i sposób formułowania wskazują niezbicie, że celem było zdyskredytowanie naszych kandydatów w oczach wyborców. Kłamstwo i ośmieszanie było jednym z narzędzi rządów komunistycznych. Czyżby Sztabowi Wyborczemu POC, mniemającemu się również ugrupowaniem chrześcijańsko-demokratycznym, bliższa była moralność komunistyczna, niż nie tak dawno omawiany przez papieża, w czasie czerwcowej wizyty, dekalog, a szczególnie ósme przykazanie? Dziwne, bo w tej samej wkładce, na tej samej stronie, zaledwie kilkanaście centymetrów wyżej, znajduje się oświadczenie tegoż Sztabu Wyborczego POC, w którym skarży się on na zrywanie plakatów przez innych oraz paszkwile na POC w prasie lokalnej. A może to moralność Kalego z „W pustyni i w puszczy”?

Takie postępowanie POC szkodzi dobremu imieniu osób uczciwych i poważnych. Szkodzi też Chrześcijańskiej Demokracji (również spod znaku POC), tym bardziej, że termin ich ogłoszenia był perfidnie tak dobrany, by nie było możliwości sprostowania przed wyborcami. A po wyborach ktoś by się przejmował, kiedy cel został osiągnięty?

Mimo pisemnego wezwania, Sztab Wyborczy POC do dnia dzisiejszego oszczerstw tych nie wycofał, a zainteresowanych nie przeprosił. Tak trzymać panowie spod znaku POC! Teraz już wiemy co znaczy chrześcijańskość w Waszym wydaniu.

W tym samym numerze „Życia Przemyskiego” na str. 3, w dziale „Wybory 91 - Prezentacje”, prezentujący Wyborczą Akcję Katolicką okręgu Przemyśl-Krosno pan Roman Zeman, kandydat na posła z tego ugrupowania, na pytanie redaktora czym WAK różni się od Chrześcijańskiej Demokracji odpowiedział: „Trudno się w tej chwili wypowiedzieć na ów temat z tego względu, że tak wiele powstało tych ugrupowań i ich ideowy program działania jest nieznamy szerszemu społeczeństwu, a nawet wielu działaczom politycznym. Trudno mi się wypowiedzieć na ile są oni chrześcijańscy, a na ile przybrali tę nazwę na okres wyborów”.

A te, panie Zeman. Nieładnie sędzić innych podług siebie. Chrześcijańska Demokracja w Polsce była znana co najmniej od roku 1918, a nawet wcześniej, zarówno jako ugrupowanie polityczne jak i doktryna. Czyżby Pan o tym nie wiedział? Zapewne nie wiedział Pan również, że ugrupowanie stające do wyborów pod nazwą „Krajowy Komitet Wyborczy Chrześcijańska Demokracja pod przewodnictwem Władysława Sily-Nowickiego” to koalicja pięciu stronnictw, z których wszystkie mają w nazwie przymiotnik „chrześcijańskie” lub podobne i to wcale nie na okres wyborów jak np. Wyborcza Akcja Katolicka. Członek tej koalicji, Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy (do III Kongresu w czerwcu 1990 r. Stronnictwo Pracy) istnieje nieprzerwanie od 1937 roku (w latach 1946-1989 tylko za granicą, gdyż w kraju było

zmuszone, z wiadomych względów, zawiesić działalność), kiedy to powstało z połączenia Chrześcijańskiej Demokracji - istniejącej od 1918 r., Narodowej Partii Robotniczej i Związku Halerczyków. Związani z nim byli tacy ludzie jak Ignacy Paderewski, Władysław Sikorski, Józef Haller, Wojciech Korfanty, Karol Popiel i inni. Jego członkiem przed zawieszeniem działalności był również Wiesław Chrzanowski. A może i o nich Pan nie słyszał? Tak było ich wielu, że trudno się wśród nich rozzebrać.

Akcja Katolicka? Owszem, istniała taka przed wojną, ale jako ugrupowanie polityczne, lecz stowarzyszenie katolickie, nie mające nic wspólnego z polityką. Nazwa Wyborcza Akcja Katolicka przyjęta została tylko i wyłącznie na okres wyborów. Potwierdził to lider ZChN pan Wiesław Chrzanowski. Z przedwojenną Akcją Katolicką nie ma nic wspólnego, mimo to nie pytamy na ile jest „katolicka”, choć moglibyśmy mieć wątpliwości ze względu na lansowanie, wspólnie z POC, odpowiedzialności zbiorowej, tak obcej katolicyzmowi. Sądźmy, że polityk, a za takiego zapewne Pan się uważa, stając do wyborów powinien znać przynajmniej pokrewne ugrupowania, tym bardziej, że był Pan zaproszony i brał udział w jednym spotkaniu ChDSP w Przemyślu. Co do doktryny „chrześcijańska demokracja”, to przesyłamy Panu książkę Caldera „Co to jest Chrześcijańska Demokracja” oraz program i statut ChDSP.

Komitet Wyborczy Chrześcijańskiej Demokracji okręgu Przemyśl-Krosno

### OD REDAKCJI

List ten skierowano do „Życia Przemyskiego”. Drukujemy go ze względu na to, że jego autorzy - daremnie oczekujący na przeprosiny ze strony lokalnego POC - wątpią, iż zostanie on opublikowany. Ponadto w wątpliwej - jak widać - wiarygodności wkładce wyborczej POC zawarto zarzut o „paszkwilach” skierowanych przeciwko tej partii, a publikowanych w prasie lokalnej. Domyślamy się o jaką prasę może tu chodzić, ale w głowę zachodzimy jakież to paszkwile publikowaliśmy...

## DYREKTOR SZPITALA O „TĘPYCH” DYŻURACH

W tygodniku Waszym opublikowano list chirurgów Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu, dotyczący tzw. „tępych” dyżurów. Treść tego listu zapewne zbulwersowała czytelników i przyniosła jego autorom wiele sympatii i współczucia. Wielu też zapewne z oburzeniem przeczytało o decyzji, która wg twierdzeń autorów listu, pozbawiła chorych prawidłowej opieki medycznej. Faktem jest, że wskutek trudnej sytuacji ekonomiczno-finansowej wprowadzono ograniczenia w ilości płatnych dyżurów ostrych. Każda jednakże decyzja podejmowana była w uzgodnieniu i po akceptacji ordynatora i lekarzy oddziału, którego dotyczyła.

Widzimy, wprowadzając ograniczenia, zagrożenia dla chorych, którym szpital i cały personel służy, jednakże nie politykujemy i nie lekceważymy. Zmuszeni jesteśmy jednakże do podejmowania decyzji umożliwiających przetrwanie trudnego okresu, a wynikające z konieczności zapewnienia w miarę prawidłowej pracy całego szpitala a nie tylko Oddziału Chirurgii, który stanowi wprawdzie ważną, lecz jedynie małą jego część. Decyzją, dla której oczekiwaliśmy zrozumienia, wynikała z konieczności zapewnienia dodatkowych środków finansowych dla stacji dializ. W związku bowiem z podobnymi trudnościami finansowymi i remontem sztucznej nerki Wojewódzki Szpital Zespołowy w Rzeszowie przekazał chorych z naszego rejonu, dotychczas leczonych. Pozbawienie tych chorych opieki medycznej i stałych zabiegów równałoby się ze skazaniem ich na śmierć. W ich przypadku nie pomogłoby nawet skalpel najbardziej doświadczanego chirurga. Pozostawała więc kwestia wyboru mniejszego zła.

W czasie pełnienia „tępych” dyżurów przez oddział chirurgiczny, w celu jego odciążenia, ostry dyżur urazowy pełnił w tym czasie (co drugi dzień) oddział ortopedyczny. Ta więc interesy chorych zostały w dostatecznym stopniu za-

bezpieczone.

Nie widzimy więc w decyzjach naszych lekceważenia, czy też polityki mającej na celu „rozłożenie” Oddziału Chirurgii. Wprost przeciwnie - treść ogłoszonego listu świadczy, że właśnie w tym oddziale znaleźć można ludzi rozpolitykowanych, usiłujących poprzez tendencyjne a przede wszystkim niezrzetelne przedstawianie społeczeństwu całej sprawy, wzbudzać niepotrzebny niepokój i to w nie wiadomo jakim celu. Trudno jest oczekiwać zrozumienia u chorych, skoro prawidłowej oceny decyzji nie znajduje się u fachowców.

Widzimy istniejące zagrożenia, które dotyczą chorych, staramy się je łagodzić i jesteśmy tym zaniepokojeni. Jednakże w obecnej trudnej sytuacji, która nie ominęła całej służby zdrowia, zmuszeni jesteśmy wymagać od całego personelu medycznego zrozumienia i wzmożonego wysiłku umożliwiającego zapewnienie ciągłości opieki medycznej w całym szpitalu, na każdym oddziale - choć czasem z pewnymi ograniczeniami.

Sytuacja ekonomiczna ulega stopniowej poprawie, umożliwiło to między innymi przywrócenie ostrych dyżurów w pełnym zakresie na Oddziale Chirurgii, co zresztą wynikało z uzgodnień przed podjęciem decyzji o częściowym ich zawieszeniu.

W jakim jednakże świetle postawili się ludzie, którzy w opisanej sytuacji, po wyrażeniu zgody na takie rozwiązanie, zeszła czasowe, bez jakichkolwiek sygnałów o istniejących trudnościach zdecydowali się na opublikowanie listu bez wcześniejszych uzgodnień z dyrekcją - niech ocenią sami czytelnicy.

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego  
dr n. med. Jerzy Stabiszewski

## Sprostowanie

W poprzednim numerze, w publikacji pt. „Przez Boga do ludzi - pomóż narkomanom!” mylnie podałem nazwisko solistki reprezentującej Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Była nią p. Lucyca Kaprańska-Pitra. Przepraszamy!

## WOJSKO! ŚWIADOMY WYBÓR!

### STRAŻ GRANICZNA LUB ODDZIAŁY PREWENCJI POLICJI

Wśród poborowych w ostatnim okresie obserwuje się wzmożone zainteresowanie spełnieniem obowiązku zasadniczej służby wojskowej przez odbycie jej w formacjach podległych ministrowi spraw wewnętrznych. Jednakże wielokrotnie opóźniony wybór i decyzja z ich strony o zakwalifikowanie do służby w formacjach uzbrojonych, pozbawia młodych ludzi alternatywy odbycia zasadniczej służby wojskowej w innej formie, budząc wiele rozczarowań i niezadowolonych. Powodem takiego stanu rzeczy jest nieznanostwo toku postępowania kwalifikacyjnego do odbycia służby w jednostkach organizacyjnych Straży Granicznej lub Oddziałach Prewencji Policji.

W większości przypadków młodzi ludzie traktują powszechny obowiązek obrony jako „zło konieczne”, nie uwzględniając go w planach życiowych, a próby spełnienia go w innej formie niż zasadnicza służba wojskowa, podejmują z chwilą wezwania ich przez wojskowych komendantów do uzupełnień w celu wydania karty powołania do wojska. Jest już wtedy za późno. Lepiej znać zasady postępowania kwalifikacyjnego wcześniej i podejmować niezbędne działania z wyprzedzeniem, pozwalającym na załatwienie formalności.

W celu przybliżenia tej problematyki poborowym przekazujemy niezbędne informacje, opracowane w oparciu o obowiązujące przepisy prawne.

Pełnienie przez poborowych służby w formacjach uzbrojonych nie wchodzi w skład Sił Zbrojnych RP jest równoznaczne ze spełnieniem obowiązku zasadniczej służby wojskowej - zapewnia to art. 65 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony RP (Dz. U. z 1988 r. nr 30 poz. 207).

W oparciu o przytoczoną ustawę i uchwałę nr 7/84 Komitetu Obrony Kraju z 28 czerwca 1984 r. minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał zarządzenie nr 3/MON 1 lutego 1991 r. w sprawie trybu przeznaczania i kierowania w 1991 r. poborowych do służby w formacjach uzbrojonych zawarte w Dz. Rozk. MON nr 7 z 1991 r.

Poborowi ubiegający się o przyjęcie do służby kandydackiej w formacjach uzbrojonych powinni posiadać kategorię zdrowia „A” - „zdolny do służby wojskowej” grupa „A-1” lub „A-2”, wiek do 24 lat (nie dotyczy absolwentów wyższych uczelni cywilnych), a ponadto wykształcenie - do jedno-

stek organizacyjnych Straży Granicznej co najmniej podstawowe, a do Oddziałów Prewencji Policji co najmniej zasadnicze zawodowe.

Naborem do służby w formacjach uzbrojonych obejmuje się także poborowych uznanych za jedynych żywicieli rodzin, jak również spełniających warunki do uznania ich za takich.

Nabór poborowych przeprowadzają:

- Komendant główny Straży Granicznej, komendanci oddziałów Straży Granicznej, komendant Centrum Szkolenia Straży Granicznej oraz komendanci ośrodków szkolenia Straży Granicznej - do służby kandydackiej w jednostkach organizacyjnych Straży Granicznej; - Komendanci wojewódzcy Policji - do służby kandydackiej w Oddziałach Prewencji Policji.

Poborowi ubiegający się o powołanie do służby kandydackiej w oddziałach Straży Granicznej składają pisemną prośbę, a do służby kandydackiej w Oddziałach Prewencji Policji - pisemne oświadczenie.

W obu przypadkach adresatem prośby czy oświadczenia jest wojskowy komendant uzupełnień właściwy dla miejsca zameldowania poborowego, pomimo że wymienione dokumenty składane są w organach kadrowych Straży Granicznej lub Policji.

Następnie, zwerbowani poborowi są poddawani badaniom stanu zdrowia przez komisje lekarskie MSW. Po uzyskaniu pozytywnych orzeczeń lekarskich organy kadrowe formacji uzbrojonych wydają wstępny akceptację na poborowych, o czym powiadamiają wojskowych komendantów uzupełnień, na których ewidencji oni pozostają. Powołanie i wcielenie do służby w formacjach uzbrojonych odbywa się, generalnie rzecz biorąc, w okresie wiosenno-letnim (kwiecień - lipiec) i jesienno-zimowym (październik - styczeń).

w okresie bezpośrednio poprzedzającym termin wcielenia poborowych ubiegających się o odbycie służby w formacjach uzbrojonych (do 14 dni przed terminem powoła-

nia), wojskowy komendant uzupełnień - wraz z przedstawicielem organu kadrowego formacji uzbrojonej - dokonuje ostatecznej kwalifikacji.

Poborowi, którzy spełniają określone wymogi i nie zostali wykorzystani w pierwszej kolejności do uzupełnienia Sił Zbrojnych RP, otrzymują karty skierowania do służby kandydackiej w jednostkach organizacyjnych Straży Granicznej lub Oddziałach Prewencji Policji. Zatem spełnienie formalnych wymogów i uzyskanie wstępnej akceptacji nie jest równoznaczne ze skierowaniem do służby w formacji uzbrojonej, ponieważ terenowy organ administracji wojskowej, jakim jest wojskowa komenda uzupełnień, musi uwzględnić następujące warunki:

- przydzielony limit skierowania poborowych do służby w formacjach uzbrojonych;
- procentowe obwarowanie jakości uzupełnienia pod względem wykształcenia (nie więcej niż 25 % z wykształceniem średnim);
- potrzeby uzupełnienia jednostek wojskowych w specjalistów, których na administrowanym terenie są małe zasoby;
- możliwości refinansowania przez MSW kosztów poniesionych przez

MON z tytułu wcielenia do formacji uzbrojonych poborowych przeskolonych w ramach przysposobienia wojskowego (kierowców, skoczków spadochronowych, pletwonurków).

Przebieg i warunki służby funkcjonariuszy i kandydatów w Straży Granicznej określa Ustawa z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (Dz. U. z 1990 r. nr 78 poz. 462) i w Policji Ustawa z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z 1990 r. nr 30, poz. 179).

Pełnienie służby w formacjach uzbrojonych trwa 18 miesięcy i po tym okresie następuje przeniesienie do rezerwy. W przypadku zwolnienia poborowego przed upływem 18 miesięcy, czas pełnienia służby zalicza się w stosunku: jeden dzień służby w formacji uzbrojonej za jeden dzień odbycia zasadniczej służby wojskowej. Poborowi, którzy zostali zwolnieni przed 15 miesiącem, podlegają powołaniu do odbycia pozostałego okresu zasadniczej służby wojskowej na ogólnie obowiązujących zasadach (par. 98 ust.1 Zarządzenia ministra obrony narodowej nr 58/MON z 30 grudnia 1987 r. w sprawie odbywania zasadniczej służby wojskowej - Dz. Rozk. MON z 1990 r. poz. 107).

Jan MOCYK  
Andrzej ANDRUSIEWICZ

**Chcesz dowiedzieć się na ten temat czegoś więcej? Dzwon lub przyjdź - czekają na ciebie codziennie w godzinach pracy i specjalnie 29 XI do godz. 18 w: Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Przemyślu, ul. Okrzei 3, tel. 45-11 lub 28-81 wewn. 793; Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Jarosławiu, ul. Głębocka 4, tel. 52-75 lub 79-588; Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej w Przemyślu, ul. Mickiewicza, tel. 28-61 w. 362 lub 234; Wojewódzkiej Komendzie Policji w Przemyślu, ul. Bohaterów Getta, tel. 49-21 w. 14-74.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

DO SPRZEDANIA dwa 10-tygodniowe wilczury. Wiadomość: Przemysł, ul. Kopernika 54/10. G-242

WIDEOFILMOWANIE. Przemysł, tel. 59-83. G-150/10

INSTALOWANIE domofonów. Przemysł, tel. 12-14 w. 157. G-232/4

ZATRUDNIĘ doświadczoną księgową w firmie handlowej oraz fakturzystkę ze znajomością obsługi kom-

### Gabinet

#### ginekologiczny

PRZEMYSŁ, ul. 3 Maja 59,  
tel. 58-21

#### czynny

w poniedziałki, wtorki,  
środy i czwartki  
od godz. 16 do 19. G-244

### Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo -Handlowe

## „MAWIDAR”

Żurawica 401,  
tel. 13-313

## oferuje

w czynnej cała dobę  
hurtowni w Żurawicy  
(vis a' vis piekarni)

W cenach zależnych od wielkości zakupu

#### PIWA:

Kristall	4400 - 4700
Leżajsk	4200 - 4600
Zagłoba 0,5 l	4500 - 5100
Zagłoba 0,33 l	2700 - 3700
Okocimskie	3600 - 4400
Eksport Pils	4700 - 5600
Steffl	6200 - 6500
Okocim (puszki)	
0,5 l	6000 - 6500
0,33 l	4200 - 4500

Zapewniamy dostawę piwa własnym transportem do 4 godzin od chwili złożenia zamówienia!

#### NAPOJE:

Orange 1,5 l	7400 - 7800
Cola 1,5 l	7400 - 7800

Ponadto w ciągłej sprzedaży oranżada, woda mineralna, pepsi-cola, napoje 1-litrowe, papierosy i guma do żucia.

### ZAPRASZAMY!

G-193

putera „JUVENA”, tel. 69-64. G-237

SPRZEDAM „Skodę 130 L”, 5-cio biegową (1983 r.) -- stan idealny. Tadeusz Wojtowicz, Skopów 3a k. Babic nad Sanem. G-238

KUPIĘ lub WYNAJME garaż na osiedlu Warneńczyka lub Psitrowskiego. Przemysł, tel. 36-72, w godz. 8 do 17. G-240/2

Pana ZDZISŁAWA BESZA, zamie-

szkałego w Przemysłu, Kochanowskiego 18, serdecznie zapraszam 60 m niżej do uczciwego wykończenia garażu i zarazem rozliczenia po zakończeniu prac. Czekam już dwa miesiące. Ludwik. G-243

SPRZEDAM „Forda Sierrę 23 D” (1988). Przemysł, ul. 3 Maja 97. G-245

SPRZEDAM działki -- 0,08 i 0,48 ha (dzielnica Wilcze). Wiadomość: Przemysł, Krucza 33. G-247

### PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE



w PRZEMYSŁU

## oferuje do sprzedaży samochody:

„OPEL KADETT”, poj. silnika 1,2 S, rok prod. 1987, przebieg 70 tys. km -- 70 mln zł;

„FORD SIERRA”, poj. silnika 2,3 D, rok prod. 1987, przebieg 80 tys. km -- 100 mln zł;

„BMW 520 i”, poj. silnika 2.0, rok prod. 1990, przebieg 72 tys. km -- 250 mln zł;

„ZUK” -- blaszak, rok prod. 1989, przebieg 96 tys. km -- 22 mln zł.

Wiadomość: tel. 47-008, 47-508

PRZEMYSŁ, ul. Łukasieńskiego 8. G-241



„TYMEX” S.C.  
Przemysł  
ul. Jasińskiego 56

### oferuje

w sprzedaży hurtowej i detalicznej  
opony koreańskiego koncernu KUMHO

135-R12; 155, 165, 175-R13; 145, 185-R14

szeroka gama opon niskoprofilowych

70, 65, 60 R13, 14, 15

Opony wzmocnione do samochodów dostawczych

155 R12C i 185, 195, 205 R14C

Opony do samochodów ciężarowych

10, 11, 12 295/80 R22,5 itp.

Wszystkie opony typu bezdętkowego i objęte 24-miesięczną gwarancją.

Informacje o dostawach i zamówieniach pod nr telefonu 56-23, w godz. od 16 do 18. G-246

### CEGIELNIA

S. CZEKAJ -- Z. BESZ

Przemysł, ul. Ceramiczna 17 (tel. 25-51)

## oferuje

• cegłę pełną ręczną (odbiór własny klienta -- 820 zł; z załadowaniem, rozładowaniem i transportem do 10 km -- 900 zł);

• usługi murarsko-sztukatorskie (remonty, adaptacje pomieszczeń, stylowy wystrój wnętrz, budowa kominków, gzymsy, rozety, listwy ozdobne, odlewy gipsowe na potrzeby rewaloryzacji obiektów zabytkowych itp. -- zamówienia na I kwartał 1992 r.). G-101/4

### Największy sklep w Przemysłu

#### DOM HANDLOWY

## ABC

ul. Gen. Sowińskiego 3 (d. Dworskiego)  
tel. 35-10

## poleca

wieloasortymentowy sprzęt gospodarstwa domowego i audio-video renomowanych firm zachodnich • eksportowe meble • wykładziny dywanowe i PCV • chłodziarki i zamrażarki • najmodniejszą odzież w krótkich seriach (m.in. wyłączność firmy „Cotton-Club” na woj. przemyskie) • obuwie na każdą kieszeń • zabawki oraz towary dla niemowląt i dzieci do lat 15 z firm „LEGO”, „DISNEY” i „KYKO” • towary z „Pewexu” • korzystny system zakupów ratalnych.

#### U nas także

autoryzowana dystrybucja -- gwarancja, serwis firmy „Casio” i „Citizen” -- zegarki, kalkulatory, bankowe maszyny liczące, notatniki menedżerskie i instrumenty muzyczne.

Zapraszamy codziennie w godz. 10-18, a w soboty od 9 do 15. G-226

## HURTOWNIA



## oferuje

Δ spodnie tajlandzkie (dziecięce i dla dorosłych)  
Δ spódnice, zakiety, bieliznę damską  
Δ komplety damskie (garsonki, już od 50 tys. zł)  
Δ szlafrok frotte  
Δ ręczniki frotte

#### a także

Δ przewijarki duże i małe do kaset wideo  
Δ pojemniki na kasety audio i wideo  
Δ klocki PUSH BLOCKES (wspaniałe upominek na Mikołaja, już od 35 tys. zł)  
Δ fotele wiklinowe  
Δ włoskie wózki dziecięce (już od 860 tys. zł)  
Δ minikompresory do samochodów (już od 170 tys. zł)  
Δ koraliki masujące w różnych kolorach do samochodu (już od 70 tys. zł)  
oraz wiele innych atrakcyjnych towarów.

Przemysł, Wybrzeże Piłsudskiego 6, tel. 23-48

ZAPRASZAMY w godz. 9-17

Uwaga! Prowadzimy również sprzedaż detaliczną. G-218/4

### BIURO TURYSTYKI



PRZEMYSŁ, ul. P. Skargi 2 (tel. 69-88, tlx 0633453)

JAROSŁAW, ul. Rynek 20 (tel. 54-20)

RZESZÓW, ul. Grunwaldzka 18 (tel. 331-49)

## zaprasza na wycieczki:

- DO BENELUXU i PARYŻA (wyżywienie, noclegi, ubezpieczenie -- 2 800 000 zł),
- NA WYSPIY KANARYJSKIE (22.12 -- 5.01. 1992 r.; samolot z międzylądowaniem w Madrycie, pełne świadczenia -- 9 000 000 zł),
- DO PARYŻA (4 dni, noclegi, śniadania i kolacje + przewodnik -- 2 000 000 zł),
- DO WIEDNIA (4 dni, 1 nocleg we Wiedniu, 2 w Bratysławie -- 600 000 zł) lub na 2-dniowe zakupy (350 000 zł),
- DO MISZKOLCA -- (160 000 zł),
- DO WŁOCH (wyżywienie, noclegi, podróż autokarem, ubezpieczenie -- 3 300 000 zł),

#### oraz oferuje:

- PRZEJAZDY KOMFORTOWYM AUTOKAREM do Niemiec, Włoch i Paryża (tam i z powrotem),
- WYJAZDY DO ZSRR -- wouchery indywidualne i grupowe (10% zniżki).
- PIELGRZYMKI DO RZYMU I LOURDES,
- AUTOKAROWE WYJAZDY do TURCJI -- cena 1 300 000 zł;
- BALE SYLWESTROWE we WIEDNIU, w PARYŻU, CZECHO-SŁOWACJI, RZYMIE i WENECJI. G-100/4

## TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół, red. naczelny Czesław Duśko. Adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. Przedstawicielem „Pogranicza” w Jarosławiu jest red. Zdzisław Paszyński (tel. 71-197).

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. (współpraca PHU „ANART”). Nr indeksu 371920.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemysłu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.



### FASZEROWANY CHLEB

Podłużny półkilogramowy bochenek chleba razowego, puszka sardynek lub innej ryby w oleju, 25 dag twarogu, 10 dag bryndzy lub sera żółtego startego na drobnej tarce, 2 ząbki czosnku, natka pietruszki, cebula, ew. 2-3 łyżki śmietany, 2 twarde ogórki kiszone, łyżeczka mielonej papryki, pół łyżeczki mielonego kminku.

Ze świeżego chleba ściąć ostrym nożem wierzch i wybrać miększ. Część miększu drobno pokroić i dodać do masy serowej. Twaróg, bryndzę lub żółty ser rozetrzeć ze śmietaną. Zmiażdżyć

rybki w oleju i dodać do masy. Dokładnie wymieszać. Cebulę i ogórek kiszony pokroić w jak najdrobniejszą kostkę. Czosnek zmiażdżyć. Wszystkie składniki połączyć i masą nafaszerować chleb, przykryć ściętym wierzchem docisnąć szczelnie, zawinąć w folię i włożyć do lodówki. Śniadanie na rano gotowe.

### SURÓWKA Z MARCHEWKI

30 dag marchewki, 2 łyżki kielków pszenicy, 10 dag pieczarek, 3 łyżki oleju sojowego, sok cytrynowy lub ocet owocowy, sól, cukier, pieprz.

Marchewkę opłukać, oczyścić. Pieczarki umyć, oczyścić, włożyć do wrzącej wody, gdy ponownie zawrze — odcedzić, ostudzić. Kielki pszenicy opłukać na sicie, dokładnie osączyć. Olej rozetrzeć z sokiem z cytryny, dodając nieco soli i cukru. Marchewkę utrzeć na tarce z dużymi otworami, wymieszać z przygotowaną zaprawą i kielkami pszenicy. Ostudzone pieczarki pokrajać w cienkie paseczki, dodać do surówki, przyprawić solą, cukrem i pieprzem. Podawać jako dodatek do potraw mięsnych i jaj.

## PLENER NAD SOLINĄ



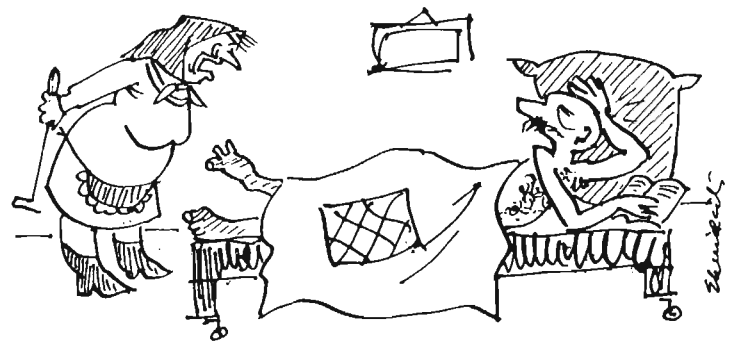
Wojkowego Ośrodka Kultury w Przemyślu, gdzie obecnie czynna jest wystawa poplenerowa.

(BA)

Malarze i rzeźbiarze z Klubu Plastyka Nieprofesjonalnego spotkali się 21-26.10 na jesiennym plenerze. 10 artystów miało okazję podziwiać piękno Bieszczad i oddać swoje wrażenia. Korzystali z gościny Wojskowego Zespołu Wypoczynkowego „Jawor”. Plener odbył się dzięki hojności

## Pamiętali o nas...

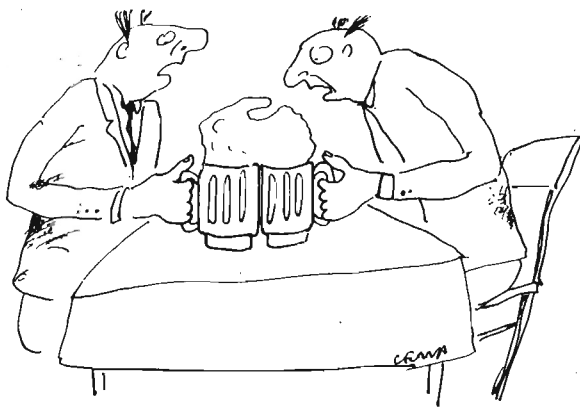
Z końcem października odbywały się w Istambule Mistrzostwa Świata Juniorów w Szermierce, skąd pozdrowienia nadesłał sędziujący tam Wojciech Dryla. Dziękujemy za pamięć i miłe słowa.



Wstawaj! Koniec z głodówką...

Rys. EDWARD KMIECIK

## Cebula z pogranicza



## TAJEMNA MOC IMION...

Dzisiaj dalsza część opowieści o kolczastych, zielonych kasztanach — Kazimierzach, Krzysztofach...

TYP — pasjonuje ich wszystko, co związane z życiem. Są bardzo aktywni, toteż trzeba im dawać możliwość samorealizacji. Najlepiej definiują ich słowa, które Romain Rolland włożył w usta swego bohatera, Jana Krzysztofa, który umierając szepnął: „Kiedyś wrócę, by znów walczyć”.

A więc znów Krzysztof i ciekawi mnie ogromnie, czy Romain Rolland, nadając swojemu bohaterowi takie a nie inne cechy charakteru, znał owe opowieści tajemnej, rządzącej naszym życiem mocy imion, czy też wcielił w tę jedną postać wszystkich znanych sobie Krzysztofów, którzy, zgodnie z astrologicznym znakiem swego imienia są wiecznymi wojownikami, a bez walki nie ma dla nich życia.

PSYCHIKA — ekstrawertycy, otwarci na świat, lecz jednocześnie zdolni do refleksji, gdy trzeba. Nie ulegają wpływowi. Grozami nigdy nie zmusi się ich do działania. Trzeba ich umiejętnie zachęcić. Wymaga to dużej dozy tak dyplomacji, jak i cierpliwości. Potrzebują zrozumienia i miłości, nawet jeśli sprawiają wrażenie nieprzystępnych. A więc znów kolczasty kasztanowiec.

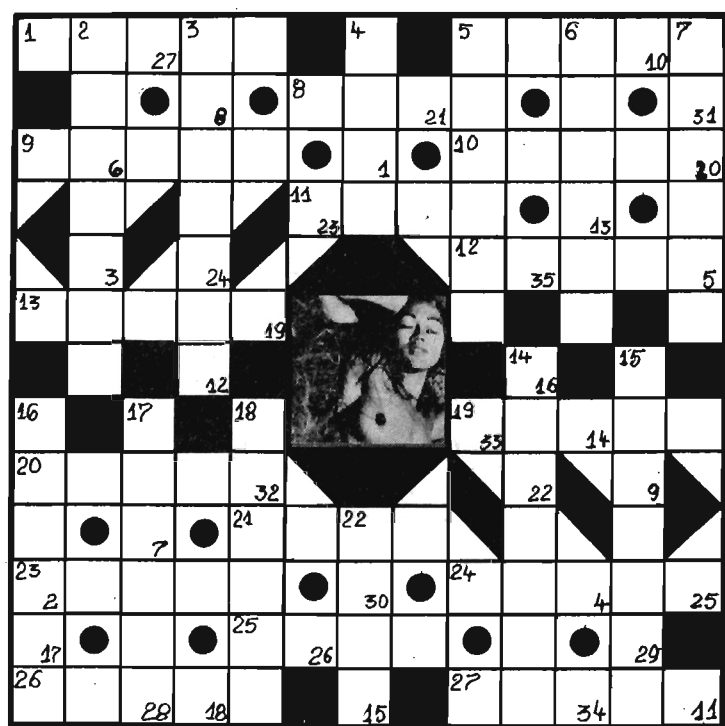
WOLA — związana z pragnieniem, aby być pierwszymi. Ich wola wymaga publiczności, od niej zależy i nieraz załamuje się, gdy jej zabraknie...

POBUDLIWOŚĆ — zbyt silna i skierowana na nich samych. Z dużym trudem przychodzi im obiektywizm. Mimo to są raczej altruistami.

ZDOLNOŚĆ REAKCJI — nie są przekorni i dość łatwo dają się przekonać. Jedynie zgodnie zresztą z tym, co już zostało powiedziane wcześniej, nie wolno ich zmuszać do działania, natomiast perswazja można działać u nich bardzo wiele. Bardzo przeżywają niepowodzenia. Nie należy pozwalać im na rozpamiętywanie porażki, lecz podsunąć nowy sposób spojrzenia na to, do czego dążą.

AKTYWNOŚĆ — bardzo pociągają ich zawody medyczne i paramedyczne. Są doskonałymi ginekologami i chirurgami. Jeśli trzeba potrafią narzucić sobie dyscyplinę tak konieczną właśnie chirurgom, badaczom, odkrywcom czy nauczycielom. W tych to zawodach sprawdzają się najlepiej.

TERESA



## Krzyżówka z hasłem

PHU „ANART”  
Przemyśl  
ul. ZWM 17  
tel. 37-14

Poziomo: 1) zębate zwieńczenie murów i baszt obronnych, 2) statua, 8) naczynie na zupę, 9) pakt, 10) materiał budowlany, 11) walczą na niej zapaśnicy, 12) jezioro na Poj. Iławskim, 13) szpieg, 19) zuch, 20) płaskodenna łódź, 21) okowy, 23) kolekcja, 24) rzymska bogini ogniska domowego, 25) kochanka Nerona, 26) zbiór map, 27) błazen.

Pionowo: 2) postrzał, 3) dziewięciodniowe nabożeństwo, 4) atrybut kelnera, 5) dworski taniec korowodowy, 6) ruchomy zespół obrabiarki, 7) znany polski etnograf, 14) grecki potwór trzygłowy, 15) sanitarka, 16) czyni złodzieja, 17) naczynie laboratoryjne, 18) herbata indyjska, 22) pycha.

Litery z pól od 1 do 35 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie (na karcie pocztowej z kuponem) w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród „ANARTU”.

\*\*\*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM Z N-RU 23:

Hasło: „Dobrego i karczna nie zepsuje, złego i kościół nie naprawi”.

Nagrody „ANARTU” otrzymują: Czesław Barski ze Stubna (autorska), Agnieszka Śliż z Hermanowic, Teresa Sobala z Dybawki, Halina Zagożdżon z Jarosławia i Roman Malicki z Buszkowic.



### STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Było już dość czasu, by wywiązać się z danego słowa. Tymczasem wygląda na to, że rzucasz je na wiatr. To niepoważnie. Zrewiduj swój punkt widzenia i napraw, co zaniedbałeś.

### KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Miałeś się skoncentrować. Ty zaś się rozpraszasz, a przy tym ciągle chodzisz zdenerwowany. Odpręż się i od czasu do czasu uśmiechnij, bowiem smutek nie rozwiąże problemu.

### WODNIK (21 I — 20 II)

Całe szczęście, że znalazłeś grunt pod nogami. Zaczynało już być niebezpiecznie. Pilnuj się, gdyż — jak Ci wiadomo — każdy Twój ruch jest bacznie obserwowany.

### RYBY (21 II — 20 III)

Jesteście nazbyt uczciwe, co w interesach nie zawsze popłaca, padacie więc ciągle ofiarą bardziej przebojowych współników. Jeśli się nie zmienicie, ten stan będzie się pogłębiać.

### BARAN (21 III — 20 IV)

Każdy dzień wystawia Cię na ciężką próbę, nic dziwnego, że jesteś w ciągłym napięciu. Ponośz Cię nerwy? Postaraj się o środki uspokajające i nie odgrywaj się na najbliższych.

### BYK (21 IV — 21 V)

Narozrabiałeś, że hej, a teraz zbierasz szmatki i lalki, i bez słowa się wynosisz. Można odnieść wrażenie, że uciekasz niczym szczur z tonącego okrętu. Nieprawda? To zdementuj.

### BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Dlaczego się nie pokazujecie u starych znajomych? Trzeba specjalnego zaproszenia? Przecież kiedyś czuliście się tam jak u siebie w domu. Co się zmieniło? Z tamtej strony nic.

### RAK (22 VI — 22 VII)

Przypomniałeś sobie gdzie raki zimują? No i bardzo dobrze. Wypadałoby kontynuować dawne związki. Trudno? A komu dziś łatwo. Wszędzie roi się od przeszkód. Nie łam się!

### LEW (23 VII — 23 VIII)

Omiąsz progi niezamierzonych przyjaciół? A fe! Zdawało się, że nie masz uprzedzeń i zasobność portfela nie gra roli. A jednak w praktyce okazuje się co innego. Przykre...

### PANNA (24 VIII — 22 IX)

Optymizm jak najbardziej pożądany. Oby udzielił się otoczeniu popadającemu w wątplenie. Dziel z nim nie tylko radości, ale i smutki. I nie opuszczaj w potrzebie.

### WAGA (23 IX — 23 X)

Niczym nie ryzykujesz, wyciągając rękę w tamtą stronę. Jest wprawdzie nieciekawie, ale przecież nie można tracić nadziei na odbicie się od dna. Idź nadal obraną drogą.

### SKORPION (24 X — 22 XI)

Jesteś najporządniejszym człowiekiem pod słońcem! Tylko co z tego? Twój bliscy liczą na jakąś odmanę losu, tymczasem Ty odżegnujesz się od proponowanej pracy. Co z tego wyniknie?